№ 291 — rocznik IX — 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Exemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp: po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)
Listy
do redakcyi; administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Środa, 18 grudnia 1867.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 23 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Kary & Przedecki, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — W Lwowie: A. Piątkowski, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Laffite, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichsstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Stuhrsche Buchhandlung. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Hagenius Fort. Sachse et Comp. W Frankfurcie n. M. Daube et Comp. — W Poznaniu: J. Affeltowicz, na Chwaliszewie, K. Reysner, A. Gruszczyński, na W. Garbarach 41; w Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempiniu: J. Ekert; w Gąsawie: W Radziejewski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, Tadeusz [illegible]ocki; w Gołańczy: H. Stan; w Gostyniu: J. Nowacki; w Grodzisku: Merdas et Knoll; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Jarocinie: Franciszek Beyme, Ksawer Lewandowski; w Kcyni: Ignacy Wendziński; w Kłecku [illegible] Lubecki; w Kościanie: Józef Olszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik [illegible]; w Koźminie: H. Wiegandt; w Książu: J. Nieradziński; w Lesznie: Roman Putiatycki; w Łabiszynie: M. Kaliski; w Łobżennie: Patrykowski; w Międzyrzeczy: Marcin Żórawski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; Stanowski; w Pleszewie: L. Zboraiski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rawiczu: Janczakowski; w Rogoźnie: Zieliński; w Skokach: Ignacy Kąsinowski; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Środzie: W. Jerzykiewicz; w Stęszewie: Nowicki; w Strzelnie: A. Laskowski; w Szamotułach: A. Chrzanowski; w Szubinie: L. Olszewski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wronkach: Rakowicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 17 grudnia.

Pomimo uporczywego twierdzenia dwóch półurzędowych dzienników paryskich, iż konferencya przedwstępna reprezentantów wielkich mocarstw niebawem rozpocznie prace pod przewodnictwem pana de Moustier, wszyscy niemal powątpiewają dzisiaj, by konferencya europejska była możebną w obec zupełnéj sprzeczności w zapatrywaniu na kwestyą rzymską Włoch i Francyi. Jakie w téj mierze jest zdanie ministeryalnych kół berlińskich, przekonać się można z następującego artykułu dzisiejszéj Nordd. Allg. Ztg:

Według doniesienia telegraficznego utrzymuje inspirowany korespondent tutejszy do augsburgskiéj Allg. Ztg, iż powstrzymanie się Włoch od udziału w konferencyi żadnéj już nie ulega wątpliwości. Prusy uznają zapewne za stósowne porozumieć się z innemi wielkiemi mocarstwami co do postępowania w téj nowéj fazie kwestyi konferencyjnéj.

Co w powyższym telegramie oznaczone jest jako niewątpliwe, opiera się na zapatrywaniu, iż Włochy nie zechcą lub nie mogą wziąć udziału w konferencyi, któréj celem byłoby poparcie francuskiego programu, obstającego na każdy przypadek przy utrzymaniu władzy świeckiéj Stolicy Apostolskiéj. Francya rozstrzygła już stanowczo ten najważniejszy problem kwestyi rzymskiéj przez oświadczenie pana Rouher w ciele prawodawczém. Konferencyi zatém przypadłoby jedynie zadanie zatwierdzenia postanowień Francyi. Do tego przecież nie potrzeba konferencyi wielkich mocarstw, gdyż władza świecka Papieża zabezpieczoną jest od téj chwili, w któréj Francya oświadczyła, iż przywiléj ten kuryi rzymskiéj gwarantuje. Nie może zaś być zamiarem Anglii i Rosyi, ani téż nie leży w interesie Prus, którym wypada uwzględnić życzenia swéj katolickiéj ludności, by polityce gabinetu paryskiego się sprzeciwić.

Jeżeli zaś Włochy odmówią udziału w konferencyi, któréj celem ma być położenie hamulca narodowym dążnościom włoskim, wtedy także nie może przyjść do porozumienia pomiędzy Włochami, Rzymem i Francyą, mocarstwami głównie w kwestyi rzymskiéj interesowanemi. Wówczas jednakże zbywać będzie na warunku, od dopełnienia którego Anglia i Rosya uczyniły udział swój w konferencyi zależnym. W takim razie nie może być już mowy o europejskiéj konferencyi, w całém tego wyrazu znaczeniu. W konferencyi złożonéj li z katolickich mocarstw, sameż mocarstwa te odmówiły udziału. Jeżli zatém zbywa na warunkach tak konferencyi europejskiéj jak katolickiéj, wtedy niepozostaje zdaniem naszém nic innego, jak to, by Rzym, Włochy i Francya starały się pomiędzy sobą w kwestyi rzymskiéj porozumieć.

Porozumienie takie zdaje nam się przecież w chwili obecnéj całkiém niemożebne. Pomiędzy Francyą a Włochami coraz głębsza i szersza roztwiera się przepaść. Naród włoski żąda jednomyślnie Rzymu, którego strzegą siły francuskie. Cesarz Napoleon przewiduje groźne starcie i dla tego wszystkie już poczyniono we Francyi przygotowania, by każdéj chwili 50 do 60 tysięcy żołnierza rzucić można na półwysep apeniński. Tymczasem w Neapolu i w mieście wieczném podnoszą głowę stronnictwa. Tam burboniści i muratyści, tu komitet rewolucyjny przysposabiają środki do osiągnięcia swych celów. W Rzymie ukazała się proklamacya wzywająca publiczność do nieuczęszczania do teatrów z powodu obecności Francuzów, i zakończona wykrzykiem: Niech żyje Wiktor Emanuel, król na Kapitolu! Niech żyje Garibaldi!

Szczupły zasób dzisiejszych wiadomości politycznych zwiększa nowina o walném zwycięztwie Paragwajczyków nad połączoną armią brazylijską. Nordd. Allg. Ztg otrzymuje z Lizbony z dnia 15 b. m. następujący telegram: „Paragwajczycy napadli szczęśliwie na obóz sprzymierzonych pod Tuyuti i zabrali Brazylianom 1500 ludzi i 300 dział." Koeln. Ztg uzupełnia doniesienie to dodając, iż Brazylianie utracili w boju w rannych i poległych jednego jenerała, 270 oficerów i 3500 żołnierzy. Klęska ta, jeżli się wiadomość o niéj potwierdzi, położy zapewne koniec wojnie, w któréj dzielność Rzeczypospolitéj paragwajskiéj w niepospolitym okazała się blasku.

Szczęśliwie zawarte handle pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Rosyą i następnie Danią, obudziły w rządzie hiszpańskim chęć podsycenia wypróżnionego skarbu za pomocą podobnéj transakcyi. Jak donoszą bowiem z Hawanny, ofiarowała Hiszpania Stanom Zjednoczonym na sprzedaż wyspy Kuby i Portorico za cenę 150 milionów dolarów.

Od prezesa koła poselskiego polskiego w Berlinie odebraliśmy następujące pismo:

Berlin, 13 grudnia. Koło poselskie polskie sejmu pruskiego w Berlinie na posiedzeniu swém dzisiejszém oświadczyło jednogłośnie*) solidarność swoją z komisyą parlamentarną za głosowanie, zaszłe w sprawie przysięgi posłów narodowości duńskiéj i poleciło swemu przewodniczącemu, aby już nie w imieniu komisyi parlamentarnéj, która była uchwaliła owo głosowanie, ale w imieniu całego koła, odparł zarzuty i uroszczenia Dziennika Poznańskiego, objęte artykułem wstępnym: „Deputacya nasza w sprawie przysięgi Duńczyków" w numerze 286 tegoż pisma. Koło postanowiło zarazem, że krom téj ostatecznéj urzędowéj odpowiedzi, w dalszą polemikę dziennikarską w téj materyi wdawać się nie będzie.

Podpisany przewodniczący, dopełniając tego polecenia, uprasza Szanowną Redakcyą, aby niniejszą odpowiedź na pomieniony artykuł wstępny w najbliższym numerze Dziennika Poznańskiego umieścić zechciała.

Ocenienie motywów głosowania naszego w sprawie przysięgi posłów narodowości duńskiéj zależało na gruntownóm rozważeniu następujących trzech pytań:

1) prawdą jest czy nieprawdą, że tu chodziło nie o uznanie praw gwarantowanych ludności duńskiéj w Szlezwigu, ale o złożenie przysięgi z zastrzeżeniem do téj gwarancyi odnoszącém się;

2) prawdą jest czy nieprawdą, że przysięga z zastrzeżeniem jest niemożliwą i że poseł, który bezwarunkowéj przysięgi na konstytucyą złożyć nie chce czy nie może, utraca prawo zasiadania w izbie a następnie i mandat poselski;

3) a jeżeli jedno i drugie okaże się prawdą, czy posłowie polscy powinni byli jednak głosować przeciw wnioskowi komisyi sejmowéj?

Rozważenie tych trzech punktów, podających się koniecznie tak z istoty całego sporu, jak z naszego referatu, pomija całkiém Szanowna Redakcya w swoim artykule wstępnym, a natomiast stawia jako aksyomat, niepotrzebujący żadnego dowodzenia:

„że faktem niewątpliwym, a nie dającym się przeinaczyć żadną argumentacyą, pozostanie, że kiedy reprezentanci Północnego Szlezwigu, opierając się na niedwuznacznéj stypulacyi art. V traktatu pragskiego, a co ważniejsza, na prawie wyższém Opatrznościowém, bo na prawie narodowości, zażądali, mniejsza w jakiéj formie i przy jakiéj sposobności, uznania konsekwencyi tegoż prawa, deputowani polscy znaleźli się po stronie, która reprezentantom narodu, stojącego w obronie praw swych narodowych, żądanego przez nich uwzględnienia odmówiła."

W obec takiego z góry powziętego założenia, musiały się Szanownéj Redakcyi motywa naszego referatu wydawać bez znaczenia i przybierały dla niéj formę parlamentarnych subtelności w nadaremném usiłowaniu zatarcia wrażenia onéj naczelnéj prawdy oczywistéj.

Inaczéj się rzecz przedstawi, jeżeli okażemy, że powyższe założenie, na którém cała argumentacya artykułu wstępnego zbudowana, nie tylko nie jest prawdą oczywistą, ale najwyraźniejszym błędem, w którym Szanowna Redakcya zostawała, i w który publiczność czytającą wprowadza.

Otóż wcale nie mniejsza jest, w jakiéj formie i przy jakiéj sposobności ktoś zażąda uznania konsekwencyi praw swojéj narodowości, bo jeżeli obierze formę nielegalną i sposobność niewłaściwą, przy najlepszéj chęci i woli popierać go nie można i trzeba się oświadczyć przeciw nielegalnéj formie; z czego znowu wcale nie wypływa, aby się tém negatywném oświadczeniem zaprzeczało prawom samym w téj niewłaściwéj formie zamanifestowanym. Dziennik Poznański swojego czasu ze sprawiedliwém oburzeniem potępił zamach Berezowskiego, czyż dla tego potępił prawo jego do protestowania przeciw niesłychanemu uciskowi, dokonywanemu na Litwie, i stanął po stronie cara i jego rządu? — Nie. Potępił z całą Polską jedynie formę protestu, potępił zbrodnią, którą ten protest miał być manifestowany oraz sposobność najniewłaściwszą, jaką tylko można było uchwycić. Tak samo się ma na inném polu z nielegalnością i niewłaściwością form parlamentarnych, użytych do zamanifestowania praw, choćby niezaprzeczenie komu przysługujących.

Gdyby deklaracya posłów duńskich była się dała zebrać w tę formę:

„Przyznajcie nam najprzód prawa, jakie nam przysługują z traktatu pragskiego, nakażcie u nas powszechne głosowanie, a jeżeli ono się orzecze za należeniem do Prus, wtedy złożymy przysięgę, przepisaną przez konstytucyą pruską,

byliby posłowie polscy a może i większość izby oświadczyli się za tym wnioskiem, chociażby prawo posłów duńskich zasiadania w izbie musiało być zawieszone aż do przyjęcia wniosku przez rząd. Atoli ich deklaracya żąda odwrotnie zupełnie czego innego:

Przypuście nas, powiada, do przysięgi na konstytucyą pruską pod zastrzeżeniem, że rząd dopełni względem nas zobowiązań przyjętych z traktatu pragskiego; i nakażcie głosowanie powszechne mające stanowić, czy do Prus, czy do Danii należeć mamy;

a za takiém żądaniem, niemożebném w obec wyraźnego prawa, ani izba, ani frakcya polska głosować nie mogła. Wszakże tém głosowaniem, ani izba, ani posłowie polscy, jak to wyżéj przytoczony aksyomat artykułu wstępnego mylnie utrzymuje, nie odmówili reprezentantom narodu, stającego w obronie praw swych narodowych, żądanego przez nich uwzględnienia. Wniosek komisyi sejmowéj, nad którym było głosowanie, żadną literą tym prawom nie uwłacza.

Z upadkiem więc owego faktu niewątpliwego, nie dającego się przeinaczyć żadną argumentacyą, upada cała dalsza dedukcya artykułu wstępnego, na téj mylnéj niewątpliwości oparta.

Wszakże dwie jeszcze pominiony artykuł przywodzi okoliczności, które pozornie przeciw nam świadczyć się zdają, i które dla tego uchylić musimy.

„Wszakże te same prawa logiki parlamentarnéj, — mówi artykuł wstępny, — nie przeszkodziły zacnemu Niemcowi, zasiadającemu w izbie dr. Ellissen, dać świadectwo prawu i prawdzie narodowości a głosować za wnioskami Duńczyków. Zkądże więc nagle w Polakach właśnie doczekały się owe prawa logiki konstytucyjnéj i parlamentarnéj tak czujnych przestrzegaczy i tak skrupulatnych stróżów? Jeżeli rzeczywiście posłowie nasi znajdowali w logice praw i przepisów parlamentarnych tak nieprzezwyciężoną zaporę uwzględnienia razem z kilku deputowanymi niemieckimi żądania Duńczyków, czyż nie mogli, wstrzymać się przynajmniéj od głosowania?"

Szanowna Redakcya nie byłaby się zapewne z takim przekąsem i w tak lekceważącym tonie wyraziła względem deputacyi polskiéj, gdyby sobie była dała sprawę z różnicy, jaka zachodzi w postępowaniu parlamentarném między głosowaniem pojedyńczych członków izby, niezależnych od postanowień frakcyi, a głosowaniem całéj frakcyi, głosującéj solidarnie. Pojedyńczy członek izby, nie krępowany żadną zawisłością, może głosować, jak mu się podoba, idąc za popędem czy sympatyi, czy osobnego odrębnego przekonania. Bywa, że nie raz sam jeden siedzi, kiedy cała izba powstaje. Wolno mu to, bo jest tylko za siebie odpowiedzialnym. Frakcya musi wziąść inne względy, które jéj dyktuje jéj stósunek do izby, do rządu i do kraju. Ma je przedewszystkiém frakcya polska, tém się wyróżniająca od wszystkich innych frakcyi, że jest solidarnością nawet w głosowaniu związana, że w izbie nie reprezentuje partyi, ale narodowość polską, że dla tego zajmuje wyłączne, odrębne stanowisko, które robi baczną całą izbę na każdy jéj głos i na każde głosowanie. Jeżeli zatém chce utrzymać poważanie w sejmie i nie stawać na stanowisku opozycyi bez celu i bez zasady, nie mogła głosować za Duńczykami, obstającymi przy niedozwolonéj przysiędze warunkowéj, a którym nie wystarczało zawarowanie praw narodowych przed złożeniem przysięgi na konstytucyą, jak to uczynili posłowie polscy w r. 1850; nie mogła głosować wbrew wyraźnym przepisom prawa, boby to było kroczyć w opozycyi na przekór.

Z tych powodów nie mogliśmy iść jako frakcya w ślady posła Ellissena i dwóch innych jeszcze posłów, co za Duńczykami głosowali, jak nam to szanowna Redakcya narzuca. Aby zaś nas znowu nie pomówiła o gubienie się w zawiłościach i subtelnościach organizmu kółkowego i przepisów parlamentarno konstytucyjnych, musimy się ponownie odwołać do równoległego przykładu na polu publicystyki. Pojedyńczemu obywatelowi kraju wolno mieć a nawet objawiać zdanie, że uciśniony naród uprawnion jest do represaliów, choćby niezgodnych z zasadami praw religii i moralności, ale pismu publicznemu, które reprezentuje społeczność kraju i stać powinno na straży nietylko jego interesów, ale i jego godności i moralnego stanowiska w świecie, nie wolno być zwolennikiem takiéj doktryny odwetu i musi się koniecznie przeciwko niéj oświadczyć.

Wstrzymanie się od głosowania, które nam szanowna Redakcya jako środek wybawczy przedstawia, któregośmy w ostatecznym razie byli użyć powinni, da się tylko w dwóch przypadkach usprawiedliwić: albo z powodu inkompetencyi wyrokowania o sprawie, która się toczy, albo z powodu, że komuś położenie téj sprawy nie dosyć jeszcze jasne. Ztąd téż posłowie polscy w sprawach tyczących się dawnego związku niemieckiego zawsze wstrzymywali się od głosowania, motywując tém inkompetencyą swoją mięszania się do spraw niemieckich, że W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie do Rzeszy niemieckiéj nie należały. W każdym innym razie wstrzymanie się od głosowania jest objawem braku odwagi cywilnéj, nie mogącéj zdobyć się na otwarte wyrzeczenie tak lub nie, a na taki zarzut frakcya polska w obec izby narazić się nie była powinna.

Tak się mają rzeczy co do formalnéj strony téj kwestyi. Materyalnie przez głosowanie izby i nasze narodowość duńska w Szlezwigu żadnego szwanku nie poniosła, bo w niczém nie przesądzono spraw, dla niéj przez Austryą w traktacie pragskim warowanych. Duńczycy pruscy na mocy tego traktatu zawsze jeszcze domagać się mogą plebiscitu i zapewne domagać go się będą; zaś posłowie ich Kryger i Ahlmann dopięli rzeczywiście celu, o który im chodziło, bo nie składając przysięgi bezwarunkowéj na konstytucyą pruską i opuszczając dla tego izbę, przypomnieli tą dobitną manifestacyą Prusom i Europie, że artykuł V traktatu pragskiego istnieje, a dotąd nie jest wykonany.

Gdzież więc powód, choćbyśmy formalnie nawet byli w błędzie, do takiego niesłychanego oburzenia szanownéj Redakcyi, że się nie wahała w artykule wstępnym pisma swego na niemałą pociechę wrogów naszych chcieć poniżyć deputacyą polską w obec kraju i zagranicy, bo w obec krajowéj i zagranicznéj prasy, która tego wypadku podnieść nie omieszka; — że się nie wahała chcieć podkopać téj wspólnéj solidarności kraju i jego reprezentacyi, którą był silny i lud nasz, wybierający z wiarą i zaufaniem posłów swoich, jako wypróbowanych w jego rozumieniu stróżów naszych narodowych praw i interesów; — i którą była silna i deputacya polska na sejmie pruskim, tém zaufaniem wciąż zagrzewana do trudnéj walki parlamentarnéj, wśród nieprzyjaznych i nieprzychylnych nam żywiołów? Jeżeli to uczyniła li z predylekcyi do Duńczyków, — a innego powodu nie widzimy, okupiła drogo te swą wyjątkową przychylność dla obcych, bo kosztem drogich każdemu interesów własnego gniazda.

Wolno było szanownéj Redakcyi innego od nas być zdania i poddać by téż najsurowszéj krytyce głosowanie nasze, boć do nieomylności nie rościmy prawa, ale zapisywać na nas wyrok odstępstwa i przeniewierzenia się prawu i prawdzie narodowości, nie już tylko w imieniu téj opinii publicznéj, jaką Dziennik Poznański reprezentuje, ale w imieniu kraju i ogromnéj większości naszych mocodawców, bal nawet w imieniu historyi, przed któréj przyszłym surowym sądem Dziennik nie chce mieć odpowiedzialną społeczności naszéj za wystąpienie jéj reprezentacyi, — to już przyzna każdy, co najmniéj, jest uroszczeniem i przesadą.

Żałowalibyśmy, wolni we własném sumieniu, gdyby społeczność nasza w podobnym zostawała błędzie co do politycznego znaczenia naszego głosowania w sprawie przysięgi posłów narodowości duńskiéj. Wszakże dopóki nasi mocodawcy nie prześlą nam z tego powodu wotum niezaufania, jako wybrani reprezentanci kraju sądzimy mieć więcéj prawa do reprezentowania tu na

*) O ile nam wiadomo, posłowie, którzy przeciwni byli głosowaniu koła poselskiego polskiego w kwestyi posłów duńskich, nie znajdowali się na posiedzeniu w mowie będącém. (Przyp. Red. Dz. Pozn.).

Odczyty Henryka Schmitta
o upadku Polski.

(Ciąg dalszy zob. No. 290).

Do czwartéj wreszcie frakcyi na pół szlacheckiéj, na pół magnackiéj, należeli Wacław Rzewuski, biskup Sołtyk, biskup Krasiński, Mniszech itd. Najwybitniejszy między nimi Wacław Rzewuski marzył o dawnéj świetnéj Polsce i dawnych cnotach i na nich opartéj potędze Polaków. Myślał, że przywróceniem dawnych ustaw i zwyczajów i da się zdoła przywrócić cnoty i dawną potęgę. Do tego téż zmierzał jego na mylnéj drodze oparty program. Zdemoralizowanéj, zepsutéj szlachty ustawami zmienić i naprawić nie było można. Potrzeba było zmiany radykalnéj i długiego czasu, mozolnéj powolnéj pracy.

Frakcye te, jakkolwiek w celach swych mocno się różniące, zgadzające się tylko w tém, że radykalnéj zmiany Rzeczypospolitéj nie chciały, zgadzające się w nienawiści do Czartoryskich i w oporze przeciw interwencyi moskiewskiéj, połączyły się wprawdzie w jedno stronnictwo, z był to związek bardzo luźny, zrywający się ciągle rozpadający często i dla tego, lubo do tego stronnictwa trzy czwarte części szlachty należało, było ono w obec nielicznego, lecz dobrze zorganizowanego stronnictwa familii, bezsilném.

Jak zawsze podczas bezkrólewia, tak i wtedy po śmierci Augusta III odgrywał prymas, jako naczelnik rządu, ważną bardzo rolę. O przyciągnięcie więc prymasa na swoją stronę obijały się obydwa stronnictwa. Prymas Władysław Łubieński, człowiek uczony, lecz dumny, nadęty, zajął z początku stanowisko neutralne, pragnąc obydwa walczące ze sobą stronnictwa pogodzić. Zaraz po śmierci Augusta III zwołał on na radę senatorów i przemówiwszy do nich, zaklnąwszy w imię ojczyzny, starał się stronnictwa pogodzić. Zaklęcie skutkowało; spodano sobie ręce, uściskano się, była to jednak zgoda chwilowa jak i bezparcyalność i neutralność prymasa tylko chwilową była. Prymas, na którego użyli Czartoryscy wpływu posła moskiewskiego Kajserlinga, przechylił się wnet na stronę familii i był odtąd jéj zwolennikiem.

Zwołana w listopadzie rada senatu, uchwaliwszy ubezpieczenie Rzeczypospolitéj, poleciła prymasowi zwołanie sejmu konwokacyjnego. Familii zależało na zwłoce, bo potrzebowała czasu, aby jeszcze porozumieć się z Moskwą i przygotować wszystko w kraju do walki wyborczéj. Prymas zwołał téż sejm dopiero na dzień 7 maja. Stronnictwa miały więc pół roku czasu do agitacyi, do przygotowania ze strony familii zamachu. Rozpoczęła się więc agitacya. Nadzwyczaj zajmującym był ten ustęp prelekcyi, zwłaszcza że p. Schmitt wiele ważnych a zupełnie nieznanych przytaczał szczegółów. Żałuję, że spisując z pamięci niniejsze sprawozdanie, w streszczeniu i niedokładnie tylko szczegóły te przytoczyć mogę. Poseł rosyjski Kajserling, pragnąc pozyskać i Potockich dla partyi familii i zrobić ich o ile możności swym celom nieszkodliwymi, proponował stolnikowi litewskiemu, aby się ożenił z wojewodzianką kijowską, księżną Potocką. Poniatowski odrzucił propozycyą, bo on miał nadzieję, że się będzie mógł ożenić z carycą. Pisał téż książę Poniatowski do Katarzyny kilka listów, prosząc ją wprost o rękę, odwołując się do wspomnień z lat dawniejszych, zaklinając na swą niewygasłą miłość, oświadczając, że koronę polską tylko z jéj ręki przyjmie itd. Na listy te nie odpowiedziała caryca wcale, jak i nie odpowiedziała na memoryał familii proszącéj jéj o pomoc w pieniędzach i w wojsku.

W familii nie było pod jednym względem zgody, a to pod względem kandydata na tron, bo August Czartoryski miał także pretensyą do tronu, a przynajmniéj chciał, aby jego syna obrano królem. Taką samą miał pretensyą i Ogiński i wszyscy w tym duchu dla siebie w Petersburgu działali. Tak trwało do grudnia, gdy nagle nadeszła do Warszawy wiadomość, że przybędzie nowy poseł Repnin, gdyż Kajserling, który lat 30 rezydował w Polsce, już stary, a ważne wypadki, gotujące się, młodszego wymagają reprezentanta Moskwy. Wiadomość ta była familii nie na rękę. Repnina nie znano, Kajserling był po stronie familii, lecz najbardziéj przeciwny Repninowi był sam stolnik litewski. Nowe więc prośby do carycy, by nieprzysyłała Repnina, by raczéj syna Kajserlinga upoważniła do zastąpienia ojca itd. I te prośby nie skutkowały. Repnin przyjechał, lecz przywiózł zarazem Poniatowskiemu odpowiedź, iż wolą jest carycy, aby Polacy Poniatowskiego obrali królem.

Zaraz po przyjeździe Repnina zebrała się u stolnika litewskiego rada familijna, na któréj byli obecni także obydwaj posłowie moskiewscy Repnin i Kajserling. Narada ta jest w pamiętnikach Poniatowskiego, z których p. Schmitt korzystał, szczegółowo opisana. Głównym przedmiotem narady była kwestya, czy w celu przeprowadzenia wyboru Poniatowskiego królem, sprowadzić wojska moskiewskie do Polski, czy nie. Większość była za sprowadzeniem Moskwy, a co bardzo smutne, naciskał głównie na to Jędrzéj Zamoyski. Poniatowski, jak pisze w swych pamiętnikach, opierał się wszelkiemi siłami sprowadzeniu wojsk moskiewskich, a gdy

sejmie jego instynktu, woli i przekonań, niżeli szanowna Redakcya Dziennika Poznańskiego.

Dr. Libelt.

Zamieszczając powyższy list szanownego prezesa koła poselskiego polskiego, pragnęliśmy dać dowód naszéj bezstronności i szczeréj chęci wszechstronnego wyświecenia w sporze będącéj kwestyi. Co do nas, wyznajemy otwarcie, że podobnie jak poprzedni wywód szanownego posła dra Libelta tak i dzisiejsze jego pismo nie zdołało nas zachwiać w przekonaniu o sprzeczności głosowania naszych posłów w dniu 7 grudnia w sprawie Duńczyków z instynktem politycznym i życzeniem przeważnéj większości opinii publicznéj w kraju. Na inne zarzuty, w piśmie posła dra Libelta zawarte, nie czujemy potrzeby odpowiadać po tém, cośmy w wczorajszym numerze Dziennika o stósunku deputacyi sejmowéj do dziennikarstwa krajowego wypowiedzieli. Na tych kilku słowach kończymy dyskusyą, któréj podjęcie wydawało nam się konieczném i dla sprawy powszechnéj pożyteczném, któréj dalsze rozprowadzanie atoli uważalibyśmy za rzecz niepotrzebną i z wielu względów niestósowną.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył proboszczowi tumskiemu przy kościele metropolitalnym w Kolonii, dr. München nadać order orła czerwonego drugiéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 15 grudnia.

(3) Prócz wyboru posła gmin wiejskich powiatu lwowskiego, który wczoraj przedsiębrano i o czém donosiłem już, wybierały także wczoraj posłów gminy wiejskie powiatów złoczowskiego, buczackiego, łańcuckiego, sądeckiego i wadowickiego. Jak we Lwowie, tak i w Złoczowie poniosła frakcya świętojurska zupełną klęskę. Starała się ona wszelkiemi środkami, agitując energicznie od dłuższego czasu, przeprowadzić w Złoczowie jednego ze swych przewódzców, znanego ks. Naumowicza, który z całą otwartością w sejmie (gdyż w pierwszém sześcioleciu był posłem) i po za sejmem w dziennikach, swoje dla Moskwy objawiał sympatye. Usiłowania te były bez skutku, gdyż rząd teraz téj frakcyi nie popiera. W Złoczowie wybrano podobnie jak we Lwowie, posłem c. k. urzędnika, tamtejszego naczelnika sądu powiatowego p. Bataglię. Na 115 głosujących otrzymał ks. Naumowicz tylko 34 głosy, 3 głosy padły na adwokata Wesołowskiego, a resztę głosów otrzymał p. Bataglia. W Buczaczu obrano ks. ruskiego, którego opinie polityczne nie są tujednak znane, Gabryela Krzyżanowskiego, dra teologii, który zastępuje miejsce profesora w tamtejszém gimnazyum. W Łańcucie, w miejsce hr. Alfreda Potockiego, który przy poprzednich wyborach w dwóch miejscach był wybrany i w skutek tego wyboru łańcuckiego nieprzyjął, wybrano p. Bonawenturę Szeleszczyńskiego, w Wadowicach chłopa Macieja Stugliką, a w Nowym Sączu, w miejsce hr. Gołuchowskiego, który, przyjąwszy mandat lwowski, wyboru włościan sądeckich nie przyjął, wybrany został włościanin tamtejszy Jakób Laskocz. Wybór w powiecie cieszanowskim, gdzie ruscy chcieliby wybór ks. Szaszkiewicza przeprowadzić, a nasi p. Szeptyckiego kandydaturę popierają, odroczono wybory do dnia 17 bm., z powodu, że zbyt niedawno odbywały się tam wybory do rady powiatowéj. Kandydat frakcyi śtojurskiéj, kanonik Szaszkiewicz, był poprzednią razą w Cieszanowie wybrany, wybór ten jednak został przez sejm z powodu nadużyć, jakie przy nim zaszły, unieważniony.

Dziś zapadł wyrok w procesie o fałszowanie banknotów, który się toczył w sądzie tutejszym od lat 3 przeszło, bo od sierpnia 1864. Student 24 letni, niejaki Chlebowicki, syn ks. ruskiego, został przytrzymany przy zmienieniu 5 reńskowego banknota fałszywego. Oddany policyi, przyznał się, że banknot ten sam zrobił piórem, że wspólnie z nauczycielem gimnastyki Janiszewskim takie banknoty od dłuższego czasu fabrykował i że takie fałszyfikaty wspólnie z dyurnistą Sobkiem i Studentem Magurskim wydawał. Wszystkich przez Chlebowickiego podanych wspólników przyaresztowano. Śledztwo trwało przeszło 3 lata, bo Chlebowicki zeznania swe często zmieniał, odwoływał, niewinne, jak się późniéj okazało osoby, w proces ten wmięszał, tak że ledwie teraz do ostatecznéj mogło było przyjść rozprawy. Prócz Chlebowickiego, żaden z obżałowanych nieprzyznał się do zarzucanéj mu zbrodni. Prócz zeznań jego niebyło przeciw Sobkowi i Janiszewskiemu żadnych dowodów, a trzeci, obżałowany Magurski, dostał w więzieniu obłąkania i musiał być oddany do szpitala. W obec braku wszelkich dowodów, musiał sąd uwolnić i p. Janiszewskiego i p. Sobka, Chlebowickiego zaś, ze względu na jego wiek młody i na dotychczasowe nienaganne życie, na 3 letnie więzienie śledcze, na skruchę, na gorliwe usiłowania jego, by winę swych kolegów udowodnić itd., wymierzył mu sąd najniższą według kodeksu austryackiego karę, 5 lat ciężkiego więzienia.

PRUSY.

* **Berlin**, 16 grudnia. Dziś odbyły obydwie izby sejmu pruskiego posiedzenia plenarne.

Posiedzenie izby panów (4 plenarne) rozpoczęło się o godzinie 12 min. 20 z południa pod laską marszałka hr. Stolberga. U stołu ministeryalnego zasiadł minister rólnictwa hr. Itzenplitz i minister sprawiedliwości hr. Leonhardt, prócz tego kilku komisarzy rządowych. Marszałek oznajmia nasamprzód, że izba panów liczy obecnie w skutek świeżych nominacyi 315 członków, z których 251 członków do izby wstąpiło. W zastępstwie ministra wyznań Mühlera, który zachorował, zabrał głos minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg i przedłożył dwa projekty do prawa, z których jeden tyczy się ustanowienia i utrzymywania publicznych szkół ludowych, drugi pensyonowania i uprawnienia do pobierania pensyi nauczycieli w publicznych szkołach ludowych. Rząd wyraża nadzieję, że przez przyjęcie tych projektów usunięte będą niedogodności, zaradzoném będzie potrzebom i że projekty te posłużą do rozszerzenia wykształcenia ludowego. Projekty te przekazano osobnéj komisyi, złożonéj z 20 członków z wszystkich części kraju. Następuje sprawozdanie komisyi sprawiedliwości o projekcie do prawa, tyczącym się uznania za zmarłych zaginionych wojskowych w kampaniach w roku 1864 i 1866. Referent Bernuth poleca przyjęcie projektu rządowego. Po dość długich rozprawach przyjęto prawo z niektóremi mało znaczącemi zmianami. Następnie załatwiono niektóre petycye. Posiedzenie zamknięto o godzinie 2 z południa. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w środę. Na porządku dziennym postawiono: sprawozdanie, tyczące się połączenia najwyższego sądu apelacyjnego z najwyższym trybunałem, wniosek Frankenberga.

W izbie poselskiéj zagaił posiedzenie dzisiejsze plenarne (17) marszałek Forckenbeck o godzinie 10 minut 20 z rana. Przy stole ministeryalnym zasiadł minister skarbu baron Heydt i kilku komisarzy rządowych. Poseł Wagener (z Rödelheim) złożył mandat poselski ze względu na słabość zdrowia. Marszałek oznajmia, że na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń plenarnych izby zamieści wybór członków komisyi długów państwa. Izba zajmowała się dalszemi obradami nad etatem ministerstwa skarbu. Posiedzenie zamknięto dopiero o godzinie 4 z południa, najbliższe odbędzie się jutro o godzinie 10 z rana. Na porządku dziennym zapisano prawo o zaprowadzenie kart do grania, dalsze obrady nad dzisiejszym porządkiem dziennym aż do załatwienia go, w razie przeciwnym odbędzie się posiedzenie wieczorne.

Na polowania dworskie, odbyć się mające w Wusterhausen odjechali dziś pomiędzy innemi zaproszonemi gośćmi prezes ministerstwa hr. Bismarck i minister domu królewskiego baron Schleinitz.

Członkowie ministerstwa zebrali się wczoraj o godzinie 12½ z południa w hotelu ministerstwa spraw zagranicznych na radę gabinetową.

Na dwunastém posiedzeniu plenarném izby poselskiéj oświadczyli, jak wiadomo, posłowie duńskiego pochodzenia pp. Kryger i Ahlmann, że przysięgę na konstytucyą pruską złożyć jedynie mogą pod zastrzeżeniem, iż wykonany zostanie artykuł V traktatu pragskiego, stanowiący powszechne głosowanie w północnych obwodach Szlezwigu, mające orzec, czy ludność tamtejsza do Prus, czy do Danii chce należeć. Zapatrywanie posłów duńskich dzielił jedynie dr. Elissen, który w następujące przemówił słowa:

„Lubo nie zapoznaję, że wystąpienie moje za posłami z obwodów duńskich jest śliskie i nie będzie przez żadną stronę pochwalone, to jednakże muszę prosić o pozwolenie wypowiedzenia krótkiéj uwagi na ich korzyść. Przeciw nim przytoczony został przez pana sprawozdawcę wypadek precedencyjny posłów poznańskich w r. 1850. Panowie, zajście to nie da się tu zastósować. W r. 1850 był Poznań — jeżeli się na kongres wiedeński odwołać chcemy — od 36 lat, jeżli się na drugi podział Polski odwołamy — od 57 lat integralną częścią monarchii pruskiéj, bez jakiéjkolwiek udzielonéj kiedyś gwarancyi mieszkańcom polskiéj narodowości w tych częściach kraju.

(Zaprzeczenie.)

„Mówię żadnéj gwarancyi tego rodzaju, na jaką tu zważamy. Stanowisko bowiem posłów duńskich powiatów północnego Szlezwigu różni się głównie tém, iż im się zdawało, że w dobréj wierze pozytywną rękojmią do usprawiedliwienia swego postępowania znajdą w piątym artykule pokoju pragskiego. Jest prawdą, że tam reprezentowani nie byli; z powodu tego jednakże nikt zaprzeczyć nie może, że chociaż bezpośrednio reprezentowani nie byli, dana im była w owym artykule międzynarodowa gwarancya do głosowania w północno szlezwickich powiatach duńskiéj narodowości. Nie zapoznaję, że sejm pruski wedle położenia sprawy i konstytucyi może się znajdować w niemożności z swéj strony uznania i zezwolenia na ich postępowanie. Mogłaby to być prawdopodobnie szkodliwa precedencya. Przeciwnie nie mogę się wstrzymać od oświadczenia z stanowiska objektywnego, że właśnie z tego miejsca, na którém owi posłowie się znajdują i ze względu na dobrą wiarę, w któréj działają, postępowanie ich za zacne, poprawne i patryotyczne uznać muszę i nie pozwolę się obałumucić żadném złém zrozumieniem tych słów, żeby sejmowi miano poczytać za hańbę, jeżli taki nieuprzedzony sąd otwarcie w nim się pojawi.“

FRANCYA.

* **Paryż**, 14 grudnia. Uderzyło tu powszechnie, że Monitor wzmiankuje w przeglądzie tygodniowym o energicznéj protestacyi jenerała Menabrei przeciw mowie posła Bertaniego, podczas gdy telegramy otrzymane przez biuro Havas nic o niéj nie wspominają. Publiczność zaciekawiona jest nie mało i pragnęłaby poznać jak najprędzéj treść owéj protestacyi. Lecz dzienniki włoskie od dawna już tu niedochodzą, będąc konfiskowane codziennie na granicy, co także często i gazety niemieckie spotyka. Z przygotowań rządu domyślić się jednakże można, że nie wierzy ani w konferencyą, ani w pokój, zaręczają tu bowiem, że wszystko jest tak dalece przygotowane, iż każdéj chwili korpus okupacyjny w Rzymie do 60 tysięcy może być wzmocniony. Marszałek Mac Mahon, który wczoraj powrócił znów z Lionu dotąd i obiadował u marszałka Canroberta, miał powiedzieć: „La Prusse n'ose pas soutenir l'Italie de peur d'être trahie par elle.“

W dniu 31 grudnia kończy się pięcioletni okres, w którym musi nastąpić podział na okręgi wyborcze, stósownie do liczby ludności i liczby wyborców zapisanych na listach. Roboty w tym przedmiocie pilnie są prowadzone, wszelako rezultat ich niepomału zasmuci opozycyą. Według prawa francuskiego, na każde 35,000 zapisanych wyborców, przypada jeden deputowany, i że w okręgach wyborczych, gdzie oprócz téj liczby jest jeszcze przeszło 17,000 wyborców, dwaj deputowani mają być wybierani. Rezultatem wspomnionych praw jest, że we Francyi ma być 6 do 8 deputowanych więcéj niż dotąd, ale za to Paryż ma wybierać mniéj o jednego deputowanego, gdyż na liście wyborczéj stolicy, jest teraz o 45,000 wyborców mniéj niż przed 5 laty. Ten fakt objaśniają w taki sposób, że ludność Paryża powiększa się tylko przez obcych i ludzi zapisanych gdzieindziéj na listach wyborczych, a czasowo tylko przebywających w stolicy. Inni utrzymują wszakże, iż jest to następstwo polityki Haussmanna względem ludności robotniczéj.

Sprawa dziennikarzy paryskich wielkie dotąd w publiczności budzi zajęcie a gazety prowincyonalne surowo potępiają postępek pana de Kerveguen. Sąd honorowy, który wczoraj już rozpoczął posiedzenia składa się z panów Favre, Marie, margr. d'Andelarre, Mortel, de Lanjuinais, Segris i Buffet.

Osoby zbliżające się do cesarza, skarzą się na niezwykle rozdrażniony humor monarchy. Natomiast cesarzowa jest wesołą i przyjmuje codziennie mnóstwo osób.

Pogłoski o kilkotygodniowym urlopie, lub zupełném odwołaniu pana Nigry mnożą się.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 12 grudnia. Rozprawy w francuskiém ciele prawodawczém, szczególnie zaś znane oświadczenie pana Rouher powiększyły jeszcze tak w ludności jak w dziennikarstwie tutejszém oburzenie, jakie od czasu interwencyi w Rzymie panowało tu przeciw Francyi. Ostatnie usiłuje dla tego zniewolić rząd do energicznego przeciw Francyi wystąpienia. I tak pisze turyńska Gazzetta, że w obec oświadczenia tego powinnością jest rządu włoskiego zerwać natychmiast wszelkie z Francyą stósunki dyplomatyczne, jeżeli się nie chce stać winnym zdrady i podkopania zasady monarchicznéj. Nie tak zupełnie gwałtownie żąda jedynie Nation, aby rząd podtrzymywał w sposób stanowczy i kategoryczny prawa Włoch. Radzi dla tego, aby przywrócono równowagę finansów i zabezpieczono porządek i powagę rządu, gdyż wtedy zawarowane zarazem będą i prawa ludu włoskiego i jego godność. O ile prawdą jest twierdzenie ostatnie, o tyle wątpić należy, aby obecny i w ogóle każdy gabinet włoski dał się skłonić do zaleconego powyżéj w obec Francyi wystąpienia, gdyż łatwoby takowe narazić mogło na szwank nie tylko jedność Włoch ale i dynastyą.

Liberté dowiaduje się z Wiednia, że tamże pewne o stanie zdrowia Piusa IX nadeszły wiadomości, wedle których kardynałowie zatrudniają się już teraz przygotowaniami do wyboru nowego Papieża, tak że prawdopodobnie razem ze śmiercią teraźniejszego Papieża dowie się świat o wyborze nowego. Wypadek ten zdaje się wpływał w Paryżu na oświadczenia pana Rouhera a w Rzymie na wykluczenie kardynała Andrea od udziału w wyborze: w tuileryach bowiem jak wiadomo, pochlebiają sobie, że uda się przeprowadzić wybór papieża francuskiego, jednego z rodziny Bonapartów, podczas kiedy i ks. biskup Dupanloup wcale się z tém podobno nie tai, że się uważa za godnego być następcą Piusa IX. Co do kardynała Andrea donosiliśmy już, że pomyślny w usposobieniu jego zwrot nastąpił. Wiadomość ta zasadzała się na odpowiedzi, ogłoszonéj w dzienniku neapolitańskim Indipendente, jaką kardynał wystósował na ostatnie wydane przeciw niemu rozporządzenia kuryi rzymskiéj. Początek odpowiedzi téj brzmi: „Najświątobliwszy Ojcze! Okoliczności pożałowania godne wywołały pomiędzy Waszą Świętobliwością a mną niesnaski, które nigdy nie były moim zamiarem. Przybycie moje i pobyt mój w Neapolu innego nie miały celu jak wyleczenie się z ciężkiéj choroby; i w istocie, dzięki pomyślnemu wpływowi rodzinnego klimatu, uzyskałem znów po większéj części nadwątlone me zdrowie. We Włoszech jak i gdzieindziéj przypuszczali niektórzy nierozsądnie, jakoby się było zmniejszyło we mnie uszanowanie, należne Stolicy apostolskiéj. Wiara ta najmniejszéj nie ma podstawy. Uczucia niezmiennego przywiązania i głębokiéj czci, którem dla Stolicy św. zawsze wyznawał, nie ustały ani na chwilę i nigdy nie przestaną kierować mną, jak tego dałem już dowód przez list, którym pod dniem 10 września 1865 wystósował do wszystkich czcigodnych moich kolegów w kardynalstwie i episkopacie, i jak to oświadczyłem także i w innych listach pasterskich. Temi ożywiony uczuciami, niczego gorącéj nie pragnąłem, jak aby w jakikolwiekbądź sposób znikł pozór niezgody pomiędzy czcigodną osobą Waszéj Świątobliwości a mną.“ Po takiém wylaniu swéj przychylności oświadcza kardynał Andrea gotowość swą powrócenia do biskupstwa swego na wiosnę; na mocy świadectwa lekarza swego dr. Ramagli prosi przeto jeszcze o urlop trzymiesięczny. W końcu przytacza jeszcze kardynał dla uniewinnienia kroków swoich dotychczasowych przykład św. Bernarda, który mimo swe uszanowanie w obec powagi Papieża dopuszczał się niekiedy cierpkich wyrazów.

Telegramy.

Brema, 16 grudnia. Nadeszłe tu z wyspy ś. Tomasza wiadomości, które zachodnio-indyjski parowiec pocztowy złożył w St. Nazaire, sięgają aż do 18 listopada i podają rozpaczliwy obraz zrządzonych tam przez trzęsienie ziemi spustoszeń. Wedle doniesień tych łatwo podobno być może, że kongres Stanów Zjednoczonych z uwagi na te okoliczności odmówi przyzwolenia swego na traktat kupna z Danią zawarty.

Wiedeń, 16 grudnia. Dzisiaj odbyło się posiedzenie wydziału budżetowego. Baron Beust, który na niém był obecny, oświadczył, że zamiarem jest rządu powołać jak najprędzéj delegacye na krótką sesyą. Co do reszty ciał reprezentacyjnych jednak życzy sobie dowiedzieć się wpierw o zdaniu wydziału. Główni w wydziale mówcy przemawiali stanowczo za dłuższém trwaniem sesyi, przytaczając okrom ogólnych politycznych powodów konieczność uchwalenia budżetu jako téż rozmaitych praw charakteru konfesyjnego i ekonomicznego. W sprzeczności z panem Bergerem, przemawiającym przeciw powołaniu sejmów krajowych, podnieśli członkowie galicyjscy, że powołanie sejmów konieczném jest celem notyfikacyi dokonanéj sankcyi praw zasadniczych i celem zawotowania budżetu. Wydział przyjął projekt rządowy, dotyczący dalszego pobierania podatków i ceł, lecz tylko na trzy miesiące. — Jak się Reichs-rathskorrespondenz z dobrze poinformowanego dowiaduje źródła, zamknięty zostanie reichsrath z końcem bieżącego tygodnia, a delegacye zbiorą się z początkiem stycznia celem zawotowania budżetu państwa. Powołanie pojedyńczych sejmów krajowych nastąpiłoby zatem w marcu a ostatnim przedłożonoby prawa finansowe na rok 1868 i 1869.

Wiedeń, 16 grudnia. Wedle Debatte ma być prawdopodobnie powierzone nie ks. Karolowi Auersperg, lecz hr. Taaffe utworzenie cyslitawskiego ministerstwa.

Peszt, 15 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj przyjętém zostało prawo długu państwa po dziewięciodniowéj jeneralnéj dyskusyi 299 głosami przeciw 110. Spodziewają się w najbliższym czasie przedłożenia prawa obrony krajowéj.

Paryż, 15 grudnia. Patrie zaręcza, że bezpodstawnemi są pogłoski o wymianie oświadczeń pomiędzy francuskim ministrem a p. Nigra i że zestawienie księgi zielonéj powodem będzie do dyskusyi w izbach. Tenże dziennik dodaje, że dyskusye nad poufnemi oświadczeniami nowém są przekroczeniem zapoznanych we Florencyi dyplomatycznych zwyczajów. — Patrie zaprzecza dziennikom, twierdzącym, że rząd zamierza na czas niepewny odroczyć dyskusyą, tyczącą się prawa prasy i prawa stowarzyszenia. — France donosi, że w Petersburgu zamyślają na pewno powierzyć jenerałowi Ignatiew, teraźniejszemu rosyjskiemu ambasadorowi w Carogrodzie, tekę spraw zewnętrznych. — Zeszłego piątku przyjmował cesarz deputacyą angielskiego towarzystwa biblijnego, która pod przewództwem lorda Shaftesbury wręczyła biblią i zarazem adres. Cesarz dziękował za uczucia w adresie wypowiedziane a podniósł mianowicie, że główną zasadą jest jego rządu opiekować się wszystkiemi religijnemi wyznaniami.

Paryż, 15 grudnia. Podług France musieli się poddać kwarantannie br. Magnus, ks. i księżna Salm, i były sekretarz gabinetu cesarza Maksymiliana, Eloin, przybywszy do St. Nazaire. Etendard uważa za bezpodstawną wiadomość o zaniechaniu projektu konferencyi przedwstępnéj. Posłowie Anglii, Prus, Rosyi i Austryi zbierą się wkrótce u margrabiego Moustier na konferencyą, ażeby ustanowić podstawy ogólnéj konferencyi.

Paryż, 16 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu ciała prawodawczego podał p. Picard trzy wnioski interpelacyjne, pierwszy tyczący się ogłoszonych w zielonéj księdze włoskiéj, lecz francuską księgą żółtą nie objętych depesz; drugi tyczący się zabrania niemieckich i włoskich dzienników na granicy francuskiéj; trzeci tyczący się finansów miasta Paryża. — Na zapytanie posła Haentjens oświadczył p. Rouher, że rząd przygotowuje projekt celem zmniejszenia opłaty od telegramów i że projekt ten wkrótce przedłożony zostanie. — Dyskusya nad projektem do prawa wojskowego rozpocznie się w czwartek. — Patrie i Etendard zaprzeczają jednozgodnie ogłoszonéj przez dzienniki amerykańskie wiadomości o przybyciu francuskiego posła do Meksyku i oświadczają, że cesarz Napoleon nie poszle do Juareza reprezentanta.

Florencya, 16 grudnia. Wiadomość przez paryski Temps podana, że p. Nigra jako poseł do Londynu się uda i że w Paryżu p. Visconti-Venosta go zastąpi, ogłaszają wiarogodne źródła za zupełnie bezpodstawną.

Rzym, 15 grudnia. Kongregacya indeksu potępiła znowu szereg książek, pomiędzy temi trzy francuskie i trzy włoskie. Kardynał Andrea przybył tu.

Londyn, 15 grudnia. Dzień dzisiejszy minął w Anglii i Irlandyi bez zakłócenia spokojności. Rząd zarządził był wielkie środki ostrożności. — Dublin, Liverpool i Leeds są spokojnie.

Londyn, 16 grudnia. Z zranionych przy eksplozyi w Clerken umarł wczoraj jeden w szpitalu, tak że

---

Repnin oświadczył, że inaczéj królem nie zostanie, odrzekł Poniatowski, iż inaczéj zrzeknie się korony, jak żeby miał ją uzyskać za pomocą wojska carskiego. W pamiętniku owym dodaje Poniatowski, iż świadczy się Bogiem, że pisze prawdę, i że przeciw sprowadzeniu Moskali do Polski przemawiał do ostatniéj chwili. Większość jednak przeważyła za sprowadzeniem wojsk moskiewskich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Do

Redakcyi Dziennika Poznańskiego.

Drezno, 15 grudnia 1867.

Wdzięczni jesteśmy bardzo autorowi artykułu „Książki i Księgarze“, umieszczonego w No. 288 szacownego Dziennika waszego, iż nam daje zręczność przemówienia słów kilku w przedmiocie, na który zapatrujemy się prawie z tego samego co on stanowiska i również wielką jego ważność uznajemy. Literaturze naszéj, jak to już powiedziano nieraz, braknie tego pośrednika, jakim sprawozdanie i krytyka być powinny — tego inicyatora, coby ją zbliżył do czytelników. Większa część książek naszych umiera pyłem okryta w księgarniach, nie dla tego, by na to zasługiwała, lecz że publiczność albo o nich nie wie, lub nie jest niczém przygotowaną, zachęconą do czytania. Tylko rozbiory, krytyka, nawet polemika z pismami nęcą do wzięcia ich w ręce. Wyłuszczać tu przeróżnych powodów tego faktu nie widzimy potrzeby, nie ulega on wątpliwości. Literatura tylko tam żyje i obudza zajęcie, gdzie pośrednik wymagany egzystuje i gdzie on posiada konieczne warunki do upopularyzowania książki potrzebne.

Dziennikarstwa powszechnego zadaniem również jest sprawozdanie z literatury, jak z innych życia objawów, ale dziennikarstwo nasze, jak zresztą prawie całe europejskie, w wyczerpujący sposób literatury całéj obejmować i przedstawiać nie może. Ma ono przed sobą tyle kwestyi bieżących i gwałtownych, wymagających obszerniejszego rozwinięcia, tyle potrzeb do zaspokojenia, a w ostatku i tyle smaków i fantazyi, którym pod karą śmierci dogodzić powinno, iż literaturę tylko dodatkowo, epizodycznie lub w najgłówniejszych objawach przedstawiać może. Wymagać od dzienników pełnych i obszernych sprawozdań o treści (co nieodbicie potrzebne) dzieł wychodzących, już dla samych ich rozmiarów niepodobna. Jeden może Czas mógłby przy innym planie i redakcyi to wykonać, ale o tém nie ma co i mówić.

Z tego powodu widząc konieczną potrzebę z jednéj strony pełnego obrazu literatury naszéj, sprawozdań z peryodycznych pism, z tych, które za granicą wychodzą a nasze dzieje lub teraźniejszość dotykają, z drugiéj strony ciągłego obznajomiania nas z naukowym postępem Zachodu, z ruchem literackim i artystycznym, — uznawaliśmy i uznajemy potrzebę nieodzowną, pilną i konieczną rodzaju dziennika czy gazety naukowéj, któraby to wszystko razem objąć mogła.

Od lat czterech używaliśmy wszelkich dla nas możliwych środków i sposobów założenia pisma podobnego, ale dotąd wszelkie starania były próżne, rozbiło się wszystko o jakieś półtrzecia tysiąca talarów, których pierwszy nakład, niezawodnie mogący się powrócić, wymaga. Może być, że się nam jakoś uda doprowadzić myśl tę do skutku, że skupimy i znajdziemy kilku ludzi dobréj woli do téj spółki, któréj i pracę naszą i nawet część sumy wkładowéj chętniebyśmy poświęcili.

W ciągłém oczekiwaniu, że się nam to uda wykonać przy innych oprócz tego zajęciach koniecznych (z wielu względów) nie mogliśmy dotąd spełnić obowiązku sprawozdawcy, uważając prócz tego, że tylko w organie specyalnie poświęconym temu zadaniu, mogłyby one być prawdziwie skuteczne.

W ciągu starań naszych o założenie gazety naukowo-literackiéj ukazało się kilka pism peryodycznych, literaturze i naukom poświęconych, których wartości bynajmniéj zaprzeczać nie myślimy, ale plan ich i wykonanie było i jest całe różném od naszego programu, przy którym stoimy.

Ażeby gazeta uzyskała szerszy krąg czytelników, musi dać nieustanny i dobry feleton powieściowy, — to zachęta i przynęta. Główny jéj dział stanowiłaby potém krytyka i sprawozdania żywe, a pełny obraz wychodzących ksiąg dające. Ważniejsze publikacye dostarczyłyby przedmiotu do całych Essays, jak w angielskich przeglądach. Naostatek dział ostatni musiałby, jak znakomite Ergänzungsblätter, dawać jeszcze o ile można pełny obraz postępów nauki, wiadomości z pola literatury i sztuki. Nadto w ostatnich czasach oderwaliśmy się od europejskiego żywota ogólnego, bez którego i nasz żywot zmarnieć musi.

Dajemy tu tylko rys ogólny pisma, które, jeżli pozostanie na zawsze pium desiderium naszém, niech po niém choć te słów kilka będą pamiątką.

J. I. Kraszewski.

liczba zabitych dochodzi teraz do 4, stan piątego nie pozostawia nadziei. Główny sprawca zamachu uszedł.

Londyn, 16 grudnia. Wczoraj kuszono się o podpalenie domu w Grosvenor-Square za pomocą tak zwanego greckiego czyli fenicyjskiego ognia. Policyi, która prędko nadbiegła, udało się wcześnie przytłumić płomienie. Czyn ten przypisują Fenianom.

Londyn, 16 grudnia. Gwiazda, naszyjnik i insygnia orderu podwiązki w brylantach najczystszéj wody w wybornéj oprawie przesłane zostały sułtanowi minionego czwartku.

Lizbona, 15 grudnia. Z źródła brazylijskiego donoszą: forteca Humayta jest osaczona, baterye brazylijskie panują nad rzeką. Przy ataku na obóz pod Tuyutu odparci zostali Paragwajczykowie z wielką stratą.

Lizbona, 14 grudnia. Flota angielska odpłynęła dzisiaj do Anglii. Panujące tu obecnie zimno większém jest, niż było od lat wielu.

Carogród, 12 grudnia. Levant Herald ogłasza wiadomości z Krety z dnia 4 grudnia, wedle których drugie posiedzenie kreteńskiego zgromadzenia posłów odbyło się 29 listopada. Tak chrześciańscy jak mahometańscy podali memoryały, w których obok złożenia sułtanowi podziękowania proszą o sześć koncesyi: uwolnienie od podatków na lat kilka, pomoc dla biednych i odbudowanie zburzonych domów mieszkalnych, rewizyą systemu podatkowego, zniesienie opłaty za uwolnienie od służby wojskowéj, założenie banku celem popierania gospodarstwa i wyczyszczenie portów kreteńskich. Wielki wezyr przyobiecał, że poprze prośbę o wzmiankowane koncesye.

Nowy Jork, 14 grudnia. (Podmorski telegr.) New-York Herald podaje z Hawanny z d. 12 b. m. datowaną depeszę, podług któréj Hispania ofiarowała podobno wyspy Kubę i Portorico Stanom Zjednoczonym amerykańskim za sumę 150 milionów dolarów. — Bremeńskim parowcem Union przesłano milion dolarów w złocie do Europy.

Wiedeń, 17 grudnia. Gazeta urzędowa zaprzecza pogłoskom o zamierzonéj pożyczce na cele wojskowe i o podwyższeniu podatku od kuponów.

Londyn, 17 grudnia. Urzędownie donoszą, że od wczoraj trzy przez Fenianów wzniecone zostały pożary. Rząd wzywa do podjęcia się dobrowolnéj służby w konstablerach. Przesłuchanie uwięzionych Fenianów odroczono.

Florencya, 17 grudnia. Italie donosi, że pogłoski o aliansie prusko-włoskim są wymysłem prasy legitymistycznéj. — Pomiędzy projektami finansowemi figuruje podatek od głowy (pogłówne), który przynieść ma 60 milionów.

Carogród, 17 grudnia. Według Levant Herald postanowiła rada ministrów zezwolić na żądane przez delegowanych kreteńskich koncesye.

Wystawa gwiazdkowa w pałacu Działyńskich.

III.

Mnóstwo jeszcze mamy do wyliczenia przedmiotów wystawy, firm znanych już z przeszłorocznéj, powiększéj części od dawna mających ustaloną u naszéj publiczności opinią, dla tego téż mniéj obszernie rozpisywać się o nich będziemy. Dla łatwiejszego przeglądu tylu rozmaitości, grupujemy je według materyału, z jakiego wyrobione, jako to: wyroby skórzane, kruszcowe, drewniane itd.

Oprócz pięknych, gładkich a miękkich skór ze składu p. Koronowicza i gotowych różnego obuwia wierzchów; oprócz ładnego wyrobu damskich obuwek p. Włościborskiego znajdujemy tu doskonałe i zgrabne obuwie męzkie z rękodzielni pp, Skóraczewskiego i Dzierzkiewicza; eleganckie i proste a bardzo ładne trzewiczki, bóciki i ciżemki damskie wyrobu p. Kleina i p. Smukowskiego. Moda krótkich sukien zrodziła nowomodne obuwie, przypominające nam różnobarwnemi wycinkami w kwiaty i arabeski, kolorowemi naszewkami i błyszczącemi ozdóbkami metalowemi papuczki i pantofelki Turczynek i Arabek. Prócz kroju i formy jest to obuwie czysto wschodnie, ładne, malowne ale zdaje nam się że bardzo niepraktyczne i nie tyle uwydatniające zgrabne stopki pań i panien, a dla mistrzów szewieckich nie mało przyczyniające frasunku o dobór kolorów a deseni a jedwabiów; bo najmniejsze uchybienie zmiemia bucik czy trzewiczek w brzydki, pstrokaty papucz wschodni. Wyroby pp. Kleina i Smukowskiego dużo pod tym względem okazują dobrego smaku i staranności, chociaż nam się ta moda w ogóle wcale nie podoba, że do pstrych główek jeszcze tak pstre stopki przybywają, na nowe przysłowie. Lecz cóż robić z modą? Niechaj więc i nasi mistrzowie szewieccy z wodą płyną za prądem a naszych uwag za złe nam nie mają, bo wiemy, że to nie ich wina, owszem zasługa, że się starają zadowolnić nasze wielkopolskie elegantki, co w takich malowanych trzewiczkach po błocie chodzić lubią.

Pan Tomaszewski siodlarz sam jeden reprezentuje to rzemiosło. Okazy jego pracy podobały nam się szczególniéj dla tego, że mają główne zalety takich robót t. j.: dobry rzemień a mocno i starannie szyty.

Zaliczamy jeszcze do tego oddziału wyroby panów Adamskiego i Bocka jako rękawiczników, chociaż w ich wystawie widzimy mnóstwo innych drobnych rzeczy, nie ze skór robionych, jak np. mydła toaletowe, wonności, pomady, szaliki itd. Skład p. Adamskiego zaopatruje przeważnie mężczyzn w drobniejsze potrzeby przystroju, a p. Bock więcéj znowu ma damskich przedmiotów, między temi ładne, eleganckie rękawiczki. Obadwa składy, o ile wnosić można z licznych prób tu wystawionych zaopatrzone są we wszelkie artykuły, jakie się po zasobnych składach rękawiczniczych znajdują. Winniśmy tylko jeszcze dodać, że co we własnéj tych panów rękodzielni zrobione, odznacza się dobrym materyałem i mocném szyciem, chociaż mniéj ładne z pozoru niż wyroby fabryczne; za to daleko trwalsze.

Wystawców przedmiotów kruszcowych naliczyliśmy oprócz już wymienionych panów: Chrzanowskiego i Brodzkiego i iglarza Zarzyckiego, tylko jeszcze sześciu następujących:

Pan Ofierski mosiężnik i brązownik dał różne naczynia i narzędzia gładkiéj i starannéj roboty, kute i lane z mosiądzu i brązu. Między temi są najpotrzebniejsze w gospodarstwie kuchenném i żelazka do prasowania różnéj formy i wielkości, ładnie wygładzone, bez najmniejszych skaz. Wszystko wyroby ręczne, trwałe i tanie a bardzo pożyteczne.

Tuż obok połyskują miedziane wyroby pana Krysiewicza, znakomitego w swéj sztuce mistrza. Naczynia kuchenne i formy na baby, kremy, lody itd. jako téż rądle są kute z grubego kruszczu nie z blachy miedzianéj wyginane. To téż według naszego zdania główną jest zaletą takich wyrobów, że są grube, nie łatwo się przepalające a nadto wszystkie dobrze wybielane. Podziwialiśmy staranną i mozolną robotę tych naczyń młotkami wykowanych, mianowicie form ładnych z różnemi ozdobami w kwiaty, zwierzęta owoce i t. p. Również dobre, mocne i trwałe są niewątpliwie i mosiężne wyroby pana Krysiewicza a między temi wielki samowar ręcznéj roboty, miednice, sikawki i t. p. kunsztowniejsze narzędzia i sprzęty.

Blacharskie płody znajdujemy tu w dość licznych a rozmaitych próbach z pracowni pana Antoszewskiego, jako to: lampy kuchenne i nocne, przetaki, bardzo zgrabne i ładne, tace jakby ze śrebra; maszynki do gotowania kawy bardzo prostéj, oryginalnéj konstrukcyi i wiele innych rzeczy, oprócz znacznego wyboru lamp fabrycznych i niektórych drobnostek, nietylko z żelaznéj ale i mosiężnéj blachy.

Pan Piotrowicz zegarmistrz i p. Wepold złotnik i jubiler przyczynili się do urozmaicenia wystawy kunsztownemi wyrobami swéj sztuki, świadczącemi o ich staranności w wyborze przedmiotów ładnych, gustownych a nie drogich. Nie pojmujemy dla czego p. Piotrowicz dał tylko kilka zagarów ściennych i stołowych a żadnego zegarka kioszonkowego na wystawę? Przecież te ostatnie daleko pożądańsze tu być mogą, zwłaszcza, że p. Piotrowicz na przeszłoroczněj wystawie okazał dostatecznie jak doskonałe ma w swoim składzie zegarki kieszonkowe, bardzo mocno zbudowane a przytém ozdobne i tanie. Cacka złote i śrebrne pana Wepolda znaleźliśmy rzetelnie ocenione, między temi niektóre bardzo misterne, nader powabne dla pięknych oczu jak np. broszka z zausznicami ze złotych listków, perełkami posianych.

Ile tylko wymagać można od biegłego w swéj sztuce rytownika, to pan Below zaszczytnie reprezentuje. Odciski rzniętych i rytych jego własną ręką pieczęci wielkich i małych, z napisami, herbami, ślicznemi ozdobami i blacha z firmą p. Cegielskiego dla okazu tutaj wystawiona, przekonywają każdego, ża pan Below doskonałym jest w swéj sztuce mistrzem, jakoż ma pod tym względem już od dawna ustaloną w Księstwie sławę dobrze zasłużoną. Godne są także uwagi trzy rozmaitéj konstrukcyi tłocznie żelazne do stęplowania lub znaczenia cyframi i napisami papierów i miękkich kruszców, własnością p. Belowa będące. Maszynki te bardzo pożyteczne, powinny się znajdować w każdym znaczniejszym sklepie kupieckim i w każdym składzie papierów.

Dwie bogato, w jaszczur oprawne karabele suto nasadzone drogiemi kamieniami są własnością p. Czarneckiego złotnika i przez niego całkiem odnowione w dawnym smaku.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 17 grudnia. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że **amatorowie sztuki teatralnéj**, i to amatorowie pierwszego rzędu zamyślają po Nowym Roku odegrać w teatrze miejskim dwie sztuki na cele dobroczynne. Pochwalamy ten pomysł, bo cel zawsze szlachetny uwieńczony bywa zwykle dobrym rezultatem, zapomoga potrzebującym jest na czasie, widzom sprawia przyjemność i zostawia lube wspomnienia.

— * Grono bliższych znajomych i przyjaciół księdza kanonika Wojciechowskiego dawało dlań wczoraj **obiad pożegnalny** w Bazarze. Jak wiadomo, udaje się ks. Wojciechowski, który podczas dwudziestoletniego niemal w Poznaniu pobytu powszechny zjednał sobie szacunek, do Gniezna, gdzie opróżniony przy tamtym konsystorzu, kanonikat obejmie.

— * Zwracamy uwagę publiczności, że **księgarnia nakładowa pod firmą Leitgeber i Wal**[illegible] została przy placu Wilhelmowskim nr. 3 (w dziedzińcu. Głównym celem tego szlachetnego przedsięwzięcia jest wydawnictwo i rozszerzanie na drodze handlowéj tanich i pożytecznych dzieł dla ludu z dziedziny religii, nauk moralnych, historyi, poezyi, beletrystyki i nauk fachowych z wyjątkiem dzieł polemicznéj lub politycznéj treści. (Porównaj odnośny inserat zamieszczony w dzisiejszym numerze Dziennika)

— * Radcę sądu powiatowego p. **Potworowskiego** przeniesiono z Wrześni do Poznania do kolegium tutejszego sądu powiatowego.

— * Dotychczasowi referendaryusze sądu apelacyjnego pp. **Gehrke** z Rogoźna i **Niedzielowski** z Poznania zostali, po złożeniu trzeciego egzaminu prawniczego, mianowani asosorami sądowemi.

— * Otrzymaliśmy następujące **pismo** z prośbą o zamieszczenie go w kolumnach pisma naszego:

Wydrukowano w Dzienniku Pozn. podwójne prośby od tutejszego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo o starą odzież dla ubogich i listy z dwóch źródeł o pomoc do dobroczyńców rozpisano. Jest nam to powodem do objeśnienia. Istnieją w Poznaniu dwa stowarzyszenia pod mianem świętego Wincentego a Paulo, męzkie i żeńskie; pierwsze i drugie wspiera ubogich: męzkie bez różnicy, żeńskie wyłącznie chorych. Obie te instytucye dobroczynne nie są z sobą w żadnéj styczności, mają każda osobny zarząd. Męzkie Towarzystwo św. Wincentego upoważniło swego sekretarza pana Tytusa Daszkiewicza, przy ulicy Ślósarskiéj 5, do przyjmowania starzyzny i co do datków pieniężnych; damskie zaś czcigodną siostrę miłosierdzia Irenę Łuszczewską, przełożoną ochronki św. Józefa.

Niech szanowni dobroczyńcy jedno i drugie Towarzystwo wesprzeć raczą jak najobfitszemi datkami w pieniędzach i w starych ubiorach, których i jedno i drugie, jeżeli kiedy, to téj zimy wielce potrzebuje dla mnóstwa ubogich rodzin, garnących się pod opiekę św. Wincentego a Paulo.

Poznań, 16 grudnia 1867.

Rada wyższa męzkiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Wielkiém Księstwie Poznańskiém.

— * Ażeby wszelką wątpliwość usunąć, postanowioném zostało, że ci **jednoroczni ochotnicy**, którzy w skutek wypadków wojennych roku zeszłego część tylko służby wojskowéj odsłużyli, stawili się do odsłużenia reszty służby wojskowéj najpóźniéj w tym czasie, w którym ich uprawnienie do służby jednoroczněj upływa; w przeciwnym razie utracą prawo do jednoroczněj służby.

— * P. **Stanisław Thalgrün** da od soboty za tydzień **koncert w Bazarze**, na którym głównie utwory polskich mistrzów, mianowicie Szopena, Moniuszki i Dobrzyńskiego grać będzie. Niewątpliwie skorzysta z téj sposobności liczniéj niż zwykle publiczność polska.

— * **Cyrk Broeckmanna**, który codziennie licznych zwabia widzów, pozostanie w mieście naszém, jak się dowiadujemy, przez święta Bożego Narodzenia.

— * Mieliśmy wczoraj sposobność oglądania kilkunastu **albumowych dużych krajobrazów** malarza artysty p. Chruzika z Krakowa. Przedmiot jest wzięty wiernie z natury okolic Krakowa, obchodzących nas wyłącznie. Ruiny Czorsztyna, zamek ślicznie oddany, koloryt nieba przepyszny; wodospad przy Nawach, czarujący; z pod Łomnicy, niebo cudowne; okolica koło Papradu, artystycznie wykonana, to urocze niebo, ten domek, te drzewa, obraz od którego oczu oderwać nie podobna; jezioro Czorba, dolina Korcowa bardzo effektowne, świerk przepysznie wykończony; morskie oko czarujące, ten szałas, krajobraz światłem księżyca oświecony wprawia widza w uniesienie; jezioro Felka, dolina Koprowa, są to artystycznie wykonane obrazy, warte umieszczenia w salonach.

— * **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 18 grudnia, Gracyana biskupa; w kalendarzu słowiańskim Wszemira. Wschód słońca o godzinie 8 minut 1; zachód o godzinie 3 minut 52.

φ **Z nad Lutyni**, 12 grudnia. Na pochwałę czasów obecnych zewsząd znachodzimy niezwykły ruch umysłowy nietylko u postronnych ludów, ale i narodu naszego, który, ocknąwszy się z letargu zmysłowości i próżniactwa — zamarzył na drodze pracy i oświaty mierzyć się z tymi, co to nam już proroczo „requiem“ nucili. To téż wziąwszy Boga na pomoc, wytrwałości nam trzeba, a przy tém doświadczonych i biegłych sterników, którzyby tém chwalebném naszém hasłem roztropnie i że tak powiem, pedagogicznie kierowali. Wiemy bowiem z doświadczenia, jak pohopnymi jesteśmy do każdego przedsięwzięcia bez namysłu podpisujem się na każden projekt; ale wytrwać, ale chęci nasze urzeczywistnić rzadko potrafimy. Jeżeli godło nasze, jakie w pracy i oświacie znaleść zamierzamy, ma wydać wczesne i pewne owoce, trzeba nam się koniecznie łączyć w towarzystwa a te powinny zależeć i mieć swój oddźwięk w pewném centrum — centralném stowarzyszeniu, na podobę centralnego zarządu towarzystw rólniczych, lub centralnego komitetu wyborczego itp. Nie jestem genialnym Wojtusiem, ni ukrytym Wierzynkiem, ani też wsławioną ongi „gwiazdką z nad Lutyni“, abym mógł mieć pretensyą wpłynąć bezpośrednio zdaniem swojém na ogół, ale gdy dostrzegamy oziębłość i grudniowe odrętwienie, oraz nieudolność w zaprowadzaniu czytelni ludowych, nie możem niewierzyć, iżby jaki centralny zarząd czy komitet czytelni ludowych, a za nim podrzędne i podrzędniejsze stowarzyszenia lub kółka korzystniéj i energiczniéj wpływać nie miały na zakładanie i utrzymywanie tak nam potrzebnych czytelni dla ludu naszego. Wszakże nam w wszelkich okolicznościach potrzeba bodźca, coby nas zachęcił, rozgrzewał i pobudzał do wytrwania w przedsięwzięciu, do którego się zabieramy. Dla tego téż sądzę, iż samo ogólnikowe z góry wezwanie do zakładania czytelni po parafiach nie jest wystarczającém. Nie wszędzie bowiem znajdziem ludzi z trocha odwagą cywilną, aby się na jakąś nowość odważyli; tém mniéj zaś tak energicznych i zaradnych, coby się podjąć chcieli trudu zbierania składek i werbowania członków czytelni ludowych. Na takich trzeba jakiegoś nacisku — trzeba im dać uczuć, że usuwanie się od instytucyi pro bono publico — byłoby to samo, co nie cenić swéj własnéj godności; trzeba ich koniecznie z imienia i nazwiska wezwać, a prócz tego podać w rękę środki, jakiemiby dzieło uwieńczyć mogli. Nie dość na tém, aby czytelnie w życie wprowadzić; chodzić nam raczéj o to powinno, aby takowe utrzymać, bo jak od razu Kraków nie zbudowany, tak téż od razu oświeconego ludu mieć nie będziem. Otóż ku temu, aby był postęp w téj ważnéj instytucyi, potrzebnąby była kontrola, a kontrola jest najpewniejszym bodźcem do pracy. Jeżliby się zorganizował jaki centralny komitet dla czytelni ludowych bądź to powiatowy, lub téż w obszerniejszym zakresie, natenczas spodziewać się możem większych korzyści, bo spodziewać się będziem mogli nietylko umiejętnego kierownictwa i zasilania podrzędnych okręgów radami, ale także jakiéjś kontroli. A gdy przewodnicy czytelni ludowych będą mieli zdawać sprawozdania z czynności kółka czytelnego, mając własny interes na oku, aby się nie skompromitować, niezwłocznie i energicznie wezmą się do dzieła. Bez kontroli nie spodziewajmy się wszędzie u nas czytelni i bądźmy pewni, że i tam, gdzieby były założone, niezadługo, chociaż nie wszędzie, zobojętnieją i upadną.

Myśl ta na pozór małéj wagi, godna może dokładnego roztrząśnienia. Oby zdatniejsze jakie pióro dalsze czyniło nad nią uwagi!

(ł.) **Z Grodziska**, 14 grudnia. Dnia dzisiejszego przed południem podeszła już w wieku wdowa w osobliwszy sposób zakończyła swe życie. Zostawszy po odejściu córki sama w domu, chciała się niezawodnie zagrzać, i nałożyła w naczynie węgli rozżarzonych. Usiadłszy nad tém naczyniem, niezawodnie przez nieostrożność zapaliły się spódnice i suknie, wskutek czego nogi i brzuch tak mocno się popaliły, że gdy osoby, które, spostrzegłszy dym i swąd, przybyły do jéj pomieszkania, już nieszczęśliwą bez duszy zastały. Przywołany natychmiast lekarz i cyrulik puścili krew i starali się nieszczęśliwéj pomódz, lecz daremne były ich usiłowania.

Wojsko u nas załogujące, o którém dawniéj wspomniałem, w istocie nas opuściło. Wyjście jego było bez żadnych ostentacyi, tak, że nawet obywatele, którzy pragnęli téj załogi, obojętném okiem patrzeli na żołnierzy cichutko wyjeżdżających. Spodziewamy się, że po załatwieniu obrachunków i pokryciu kosztów, które miastu przez tę załogę wynikły, zajmą się ojcowie miasta staraniem o uzyskanie szkoły wyższéj. Obecnie zajmuje nas interes restauracyi tutejszego kościoła poklasztornego; w tym celu wyznaczony jest termin w owym kościele na dzień 16 grudnia, o którego rezultacie doniosę.

m. **Śrem**, 15 grudnia. Na posiedzeniu tutejszéj rady miejskiéj, odbytém w czwartek dnia 12 bm., zawarto ostatecznie kontrakt z mechanikiem Illnerem z Wrocławia, mocą którego tenże obowięzuje się zaprowadzić gazowe oświetlenie w tutejszém mieście i takowe na Zielone Świątki roku przyszłego oddać do publicznego użytku. Stósownie do umowy, bierze p. Illner udział w przedsięwzięciu w jednéj czwartéj kosztów nakładowych, które obliczono na 6000—7000 talarów. Celem pokrycia kosztów urządzenia i zaprowadzenia dostanie miasto pożyczkę z prowincyonalnéj kasy pożyczkowéj. Jak dawniéj donosiliśmy, po zaprowadzeniu dwustu płomieni w domach osób prywatnych, miasto mieć będzie bezpłatne oświetlenie gazowe (z oleju skalnego) ulic. Ile nam wiadomo, dotąd już przeszło 200 zamówiono płomieni w domach osób prywatnych. Potrzebne prace rozpoczną się natychmiast, skoro pora czasu na to pozwoli.

W tych dniach, w skutek zaswędzenia się węglami, dwóch podoficerów w tutejszych koszarach postradało życie. Pomoc lekarska była zapóźna.

Władza policyjna i powiatowa dyrekcya stowarzyszenia zabezpieczenia od ognia ogłosiła, że 100 talarów nagrody otrzyma ten, kto wykryje sprawcę pożaru, którego pastwą stały się gospodarcze budynki w Kunowie dnia 10 z. m. Dotąd jednakże sprawcy nie wykryto.

Stósownie do rozporządzenia rejencyjnego z dnia 8 maja r. z., podzielono tutejszy powiat na 21 obwodów celem gaszenia powstałych pożarów, tj. na obwody: 1) krosieński, 2) żabieński, 3) grzybieński, 4) szółdrski, 5) błociszewski, 6) górski, 7) międzychodzki, 8) rusociński, 9) trąbinecki, 10) mszczyczyński, 11) jeżewski, 12) lipowiecki, 13) chytrowski, 14) mchowski, 15) zaborowski, 16) chrząstowski, 17) mechliński, 18) radzewski, 19) regaliński, 20) koninkowski i 21) bniński. Sejmik powiatowy wybrał na ogniowych komisarzy i ich zastępców, dla pierwszego obwodu właściciela folwarku Weissa w Krośnie i właściciela dóbr Schinka w Puszczykówku; dla 2 obwodu właśc. dóbr Zakrzewskiego w Żabnie i inspektora Okoniewskiego w Żabnie; dla 3 obwodu właśc. dóbr Lehmana w Małym Iłówcu i właśc. dóbr Sperlinga w Grzybnie; dla 4 obwodu właśc. dóbr Chłapowskiego w Szółdrach i inspektora Śliwińskiego w Szółdrach; dla 5 obwodu inspektora gospodarczego Nitschkiego w Błociszewie i inspektora Waszkiewicza w Manieczkach; dla 6 obwodu inspektora Neymana w Górce i inspektora Krzymińskiego w Psarskiem; dla 7 obwodu właściciela dóbr Sczanieckiego w Miedzychodzie i właśc. dóbr hr. Żółtowskiego w Kadzewie; dla 8 obwodu właśc. dóbr Topińskiego w Rusocinie i właśc. dóbr Jackowskiego w Dobczynie; dla 9 obwodu właśc. dóbr Knapego w Trąbinku i właśc. dóbr Hildebranda w Pokrzywnicy; dla 10 obwodu właśc. dóbr Bukowieckiego w Mszczyczynie i właśc. dóbr Trzebuchowskiego w Runowie; dla 11 obwodu dzierżawcę dóbr Pajzderskiego w Jeżewie i właśc. dóbr Sośnickiego w Koszkowie; dla 12 obwodu leśniczego Lipińskiego w Lipówce i ekonoma Margowskiego w Ostrowiecznie; dla 13 obwodu właśc. dóbr Jaraczewskiego w Chytrowie i właśc. dóbr Koczorowskiego w Goli; dla 14 obwodu inspektora Krajewskiego we Mchach i nadleśniczego Tłoczyńskiego we Mchach; dla 15 obwodu właśc. dóbr Rymarkiewicza w Zaborowie i właśc. dóbr Budziszewskiego w Książku; dla 16 obwodu właśc. dóbr Rohrmanna w Chrząstowie i właśc. dóbr Rostkowskiego w Obredzie; dla 17 obwodu inspektora Prądzyńskiego w Lucinach i właśc. dóbr Gottschlinga w Niełabinie; dla 18 obwodu właśc. dóbr Kompfa w Dworzysku i właśc. dóbr Szmyta w Radzewie; dla 19 obwodu dzierżawcę dóbr Wodpola w Rogalinie i właśc. folwarku Obrąpalskiego w Sachsenfelde; dla 20 obwodu właśc. dóbr Grassmanna w Koninku i inspektora Podlecha w Koninku; dla 21 obwodu administratora Grassmanna w Bninie i dzierżawcę dóbr Sulikowskiego w Biernatkach.

Ponieważ spadkobiercy zmarłego majstra ciesielskiego Wildego zrzekli się ugody wybudowania gmachu gimnazyalnego, przeto dnia 19 bm. odbędzie się w sali magistrackiéj termin licytacyjny celem oddania wystawienia budynku gimnazyalnego przedsiębiorcy najmniéj żądającemu.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Mąka.** Berlin, 16 grudnia. Mąka pszenna. No. 0 i 1 6½—¼ tal., No. 0 i 1 6⅙—6 tal.; rzana No. 0 5⅓—⅙ tal. Nr. 0 i 1 5⅙—4⅚ tal.; płac. centnar bez akcyzy.

Poznań, 17 grudnia. Mąka pszenna No. 0 6½—6¾ tal., No. 0 i 1 6—6¼ tal., mąka rzana No. 5⅙—5⅛ tal., No. 0 i 4 11/12—5 tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 17 grudnia.

HOTEL DU NORD. Kurnatowski z Porżarowa, Krzyżanowska z Swadzimia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Hardenack z żoną z Lubowic, Słupicka z Pobiedzisk, Mittelstädt z Latalic, Stahr z Kiszkowa, Celle z Jankowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Nehring z Sokolnik, Opitz z córką z Łowencina, Musolf z Charbina, Storich z Zielonek, Hartnick z Orzeszkowa, Friedrich z Hamburga, Messer z Berlina, Ortowski z Głogowy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Łaszczyński z Grabowa, hr. Skórzewski z familią z Czerniejewa, Makomer z żoną z Londynu, Mendelsohn z familią z Środy.

TILSNERA HOTEL GARNI. Weiss z Hilchenbach, Goślinowski z Kępy, Mannheim z Hamburga, Bothe z Neugat, Klosse z Babimostu, Wangenroth z Paderborn.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 17 grudnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 85⅜ żąd. — Pozn. listy rent. 89½ płacono. — Pozn. akcye banku prow. żądano. — pozn. 5% oblig. prow. — płac. Pozn. 5% oblig. pow. 98 żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry 98 żąd. — Pozn. 4½% oblig. pow. —. płac. — Szub. 4½ % oblig. pow. — pł. — Bank. polsk. 84⅜ tal. żąd.

Żyto wyp. 25 wąc. na grudzień 68½, na grudzień-styczeń 68[½] na styczeń-luty 68¾ luty-marzec 69½ na marzec-kwiecień 69 na wiosnę 1868 r. 70 tal. płc.

Okowita: (z beczką) wyp. 9,000 kw.; na grudzień 19⅚ na styczeń 19⅓ na luty 19⅓ na marzec 19¾ na kwiecień 20 1/12 na maj 20 5/12 tal. pł.

Ceny targowe z dnia 16 grudnia.

Pszenica piękna 3 tal. 20 sgr. do 3 tal. 25 sgr. Pszenica średnia 3 tal. 12 sgr. 6 fen. do 3 tal. 15 sgr. Pszenica pośled. 3 tal. do 3 tal. 5 sgr. Żyto ciężkie 2 tal. 25 sgr. do 2 tal. 27 sgr. 6 fen. Żyto lżejsze 2 tal. 21 sgr. do 2 tal. [illegible] sgr. Owies 1 tal. 8 sgr. do 1 tal. 12 sgr. Groch na paszę 2 tal. 15 sgr. do 2 tal. 16 sgr. 3 fen. Perki 21 sgr. do 2[illegible] sgr. 6 fen. Masła garniec 2 tal. 5 sgr. do 2 tal. 20 sgr.

Giełda berlińska, 16 grudnia.

Usposobienie giełdy było dzisiaj słabe mianowicie pod względem akcyi kolei żelaznych, podczas kiedy walory zagraniczne okazywały usposobienie stalsze i obiegały po wyższych chociaż tylko o drobnostkę kursach.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 96⅝ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103⅓ płac. Obl. pstwa (3½) 83⅜ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 116 płac.

List. zastaw.: Zach.-prusk. (3½%) 76¾ płc., dto (4%) 82⅛ płac. dto 4½%) 90¼ płac. Pozn. nowe (4%) 85⅛ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 89¾ płac. Prusk. (4%) 89¾ żąd.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 46½ płac. Poż. narod. (5%) 54¾ płacono. Losy z roku 1854 (4%) 63 żądano. Losy kred. z r. 1858) 72¼ płac. Losy z r. 1860 (5%) 68⅞ pł. Losy z r. 1864 (4%) 41¾ płac. Poż. w srebr. z roku 186[illegible] (5%) 60½ płc. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 102¾ płc. Rosyjsk.-polsk.-obl. skarb. (4%) 62⅛ płc. Polsk. certif. Lit. A po 300 złp. (5%) 92¼ płc., dto cząstki po 500 złp. (4%) 94½ żądano. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 57½ płc. Listy likwidacyjne (4%) 48¼ płacono Włoska pożyczka (5%) 44⅛ płacono. Amerykańska pożyczka (6%) 77—⅛ płacono. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 142⅛ płac. Gal.-Kar.-Ludwik. 85⅛ płcon. Austr. franc. 134½-¼-⅛-¾ płc. Warsz.-wied. 61¼ płc. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 76⅝—¾ płac. Pozn. prow. 101 płac. Szląsk stow. bank. (4%) 113¾ żądano. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101 płc. Hansem. (4½%) 87 płac. Henckel (4½%) 96 żąda. Obl. hip. szląs. stow. bank. (4½%) — żądan. Meining. (4½%) 88 żądano.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113¾ płac., Idr 112½ płac., suweryny 6. 24¼ płac., nap. 5. 13¼ płc., półimper. 5. 18 płac., doll. 1. 12 płacono. Złota w sztabach funt celny 469 płac. Srebra funt celny — płacono. Zagraniczne bank. 99¾ płac. Austr.-bankn. 84⅜ płac. Rosk. bankn. 84⅜ płac. **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: 2100 funt. miejscu 85—103 tal. wedle jakości; jasno pstra polska 94 tal. płac. 2000 funt. na bież. miesiąc. 87—½ kwiec.-maj. 90—½ maj.-czerw. 91 tal. płacono Żyto: 2000 funtów w miejscu 73¼—74½ tal. płacono. na bież. miesiąc 74—¾ grudz.-stycz. 73¾—74¼ kwiec.-maj. 74—73¾—74 tal. płac. Jęczmień: 1750 funtów. w miejscu 47—57 tal. wedle jakości. Owies: 1200 funtów w miejscu 31 — 33½ tal. wedle jakości; 32¼—½ tal. płac. na bież. mies. 32¼ kwiec.-maj. 33 płac. maj.-czerw. 34 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 65 — 78 tal. wedle jakości; na paszę 67 — 68 tal. płac. Rzep: 1800 funtów 79—82 tal. Rzepik zimowy: 77—81 tal. Oléj rzepiowy: 100 funtów w miejscu bez beczki 10⅝—⅔ tal. płac. na bieżący miesiąc i grudzień.-stycz. 10½ stycz.-luty 10 7/12 — ⅚ kwiec.-maj. 10⅚—19/24 płac. maj.-czerw. 11 tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 13 tal. żądano. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 20¼ — ⅓ tal. płac. na bieżący. mies. grudzień-stycz. i stycz.-luty. 20⅙ — ⅓ płac. i żąd. ¼ płac. kwieć.-maj. 20¾—21 maj.-czerw. 21—⅙ czerw.-lip. 21⅜ — 1/12 tal. płac.

Giełda wrocławska, 16 grudnia.

Koniczyna czerwona: ceny niezmieniły się; poślednia 12½—13½ tal., średnia 14—¾ tal., piękna 15—½ tal., bardzo piękna 15½—⅚ tal. Żyto 2000 funt. ceny trzymają się, wyp. 1000 cent.; na grudzień, 68½—⅝ grudzień-styczeń stycz.-luty i luty-marzec 68½, marzec-kwiecień 68¾ tal. płac. kwiecień-maj 67¾—69 tal. płac. i żąd. Pszenica: na grudzień 90 tal. żąd. Jęczmień: na grudzień 55 tal. żąd. Owies: na grudzień 50½ tal. żąd. Rzep: na grudzień 92 tal. żąd. Oléj rzepiowy: bez handlu, wypow. 1000 cent., 600 cent. makuchów lnianych; w miejscu 10¼ tal. żąd. na grudzień, 10⅙ grudzień-styczeń i styczeń-luty 10⅙ kwiec.-maj 10½ tal. żąd. Okowita: ceny mało się zmieniły, wypowiedz. 15,000 kwart; w miejscu 19½ tal. żąd. 19 5/12 tal. płac. na grudzień 19½ grud.-styczeń 19½ stycz.-luty 19 7/12 kwiecień-maj 20 płac.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	110—114	107	101—105	za szefel
„ żółta	109—111	107	101—103	
Żyto	— 87	86	— 85	
Jęczmień	62— 65	59	55— 57	
Owies	— 37	36	— 35	
Groch	78— 80	76	72— 74	
Rzep	197	188	180	
Rzepik zimnowy	186	176	166	
Rzepik latowy	172	162	152	
Lnianka	170	160	150	

Kursa telegraficzne giełdowe.

Berlin, dnia 17 grudnia. 1867. (Edward Mamroth.)

		z dn. 16			z dn. 16
Powietrze: deszcz.			**Gieda wal.:** nie ożyw.		
Żyto. ospale.			Pruska poż. 4½%	96½	96½
Grudzień	74	74¼	dto dto 5%	103	103½
Grudz.-styczeń	73⅜	73⅞	Poż. panstwa	83⅜	83⅜
Na wiosnę	73¼	73⅞	Poz. list. zast. 4% n.	85	85½
Spirytus: niezm.			dto rent	89¾	89½
Grudzień	20⅙	20⅙	Austr. poż. nar.	54¾	54¾
Grudz.-styczeń	20⅙	20⅙	dto losy 1864 r.	68½	68⅞
Na wiosnę	20⅞	20⅞	Polsk. list zast.	57½	57½
Oléj rzep. grud.st.	10½	10½	Ros. poż. pr. 1864 r.	102½	102¾
Na wiosnę	10⅚	10⅚	Rosyjskie bankoty	84⅝	84⅝
Owies: wiosnę	33	33	Włoska renta	44⅛	44¼
Wypow. żyta	28000	23000	Amerykany	77⅞	77⅞
Wypow. spiryt.	—	9000			

Szczecin, 17 grudnia. 1867. (Marcuse i Maass).

		not. 16			not. 16
Pszenica: nieożyw.			**Oléj rzepiowy:** nieożyw.		
Grudzień	93	94	Grudzień	10 1/24	10
Styczeń	93	94	Kwiec.-maj 1868	10 7/12	10⅔
Na wiosnę 1868	96½	97¾	**Okowita** spokoj.		
Żyto: nieożyw.			Grudzień	20	20
Grudzień	73	73½	Styczeń	20	20
Styczeń	73	72¾	Na wiosnę 1868	20⅞	20⅙
Na wiosnę 1868	73½	73½			

Odchodzące poczty osobowe. Do	godz.	min.	pora dnia.	Przybywające poczty osob. Z	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano	Trzemeszna	4	30	rano
Skwierzyny n. W.	7	—	„	Krotoszyna	5	—	„
Kargowy	7	15	„	Wągrówca	4	40	„
Krotoszyna	8	—	„	Obornik	9	15	„
Gniezna	8	30	„	Skwierzyny n. W.	8	50	„
Nakła	7	40	„	Ostrowa	10	—	„
Pleszewa	7	30	„	Cylichowa	10	15	„
Strzałkowa	12	—	„	Strzałkowa	2	40	po p.
Gniezna	1	—	po p.	Gniezna	3	—	„
Obornik	6		„	Pleszewa	8	15	„
Cylichowa	7	—	„	Gniezna	6	40	„
Skwierzyny n. W.	7	—	„	Dąbrówki	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„	Krotoszyna	7	30	„
Ostrowa	6	45	„	Kargowy	7	20	„
Wągrówca	10	40	„	Nakła	8	5	„
Trzemeszna	11	—	nocą	Skwierzyny n. W.	9	35	„

Sala w hotelu saskim.

Wrocławska ul. 15, I piętro. [7554].

Przemysłowa wystawa na gwiazdkę.

NB. **Wszystkie przedmioty sprzedają się.**

☞ Dla tutejszych czytelników dołączony jest do dzisiejszego numeru dodatek, dotyczący **słodowych fabrykatów leczących Jana Hoffa** (Berlin, Nowa Wilhelmowska ul. 1), których sprzedaż, o ile wiemy, poruczoną jest na miasto tutejsze i okolicę **Braciom Plessner**, Rynek 91, **H. Dietz** ul. Wilhelmowska 26, **Th. Wohlgemuth** w Wągrówcu, **A. Podgórski** w Nakle, **J. S. Lewinsohn** w Bydgoszczy i **Ernest Tepper** w Nowymtomyślu. (7713).

Uwaga redak.

Ogłoszenie.

Z polecenia zarządu tutejszego ścioła katolickiego wydzierzawiać lę **dnia 23 grudnia** r. b. o gonie 3 po południu drogą publiéj licytacyi w sali kolegiaty tuszéj role do kasy kościelnéj nające, a mianowicie 2 **kwarty roli**, tychczas przez obywatela Leolda Trawińskiego i 2 **kwarty** li, dotychczas przez obywatela alentego Janickiego dzierzawio-, na 6 po sobie następujących . Mających chęć zadzierzawie- zapraszam na termin oznaczo- z nadmienieniem, że warunki ytacyjne i dzierzawne od dziś ia każdego czasu w biurze mon przejrzeć mogą.

Środa, dnia 14 grudnia 1867.

J. dr. Węclewski,
7677.] notaryusz.

W piątek ***dnia 20 grudnia*** o godzinie 11 przed południem odbędzie się zebranie **Towarzystwa naukowéj pomocy w Nakle** w hotelu p. **Gudaunera.** [7709].

Pana ***Jana Nepomucena Sadowskiego*** jako i teoż małżonkę z domu ***Kalktein,*** byłych dziedziców Słuów, proszę o doniesienie o miejcu ich pobytu. (7650).

Włodzimierz Radziminski
z Sarbinowa pod Żninem.

sięgarnia **Ludwika Merzbacha** po
nadzwyczaj zniżonych cenach
oleca Szanownéj Publiczności następujące dzieła:

ak to in illo tempore bywało? Gawęda dziadunia; zam. 10 sgr. za 6 sgr.
ezuici i ich dążność, przez S. Z.; zamiast 10 sr. za 5 sgr.
ks. Heronima Kajsiewicza kazania o siedmiu boleściach Matki Najś.; zamiast 10 sgr. za 5 sgr.
ilka słów o Mierosławskim z powodu drugiego wydania dzieła jego: Powstanie Poznańskie z r. 1848, przez G. D.; zam. 7½ sgr. za 4 sgr.
Stanisława Kosmowskiego Pamiętniki z końca XVIII wieku; zam. 15 sgr. za 8 sgr.
Pamiętniki Kajetana Koźmiana, obejmujące wspomnienia od r. 1780 do r. 1815 2 tomy; zam. 6 tal. za 3½ tal.
Adama Krzyżtopora o urządzeniu stósunków rólniczych w Polsce; zam. 2½ tal. za 1 tal. 7½ sgr
Liga i doświadczenie, przez Maurycego Manna; zam. 12½ sgr. za 6 sgr. 3 fen.
Mowa ks. Prusinowskiego na nabożeństwie za duszę ś. p. ks. arcyb. Ant. Fijałkowskiego; zam. 15 sgr. za 7½ sgr.
Sąd sumienia przez Jakóba Rydeckiego, 3 tomy; zam. 3 tal. 10 sgr. za 1 tal. 22½ sgr.
Wstęp do naukowego czytania Ewangelii ś., napisał Roux Lavergne, przełożył na język polski i rozszerzył słowem przedwstępném do dzisiejszych wypadków zastósowaném Ludwik Miłkowski 1862; zam. 25 sgr. za 12½ sgr.
Słowo polskiego duchowieństwa do polskiego obywatelstwa, albo zmartwychwstanie Polski w obliczu chrześciańskiego sumienia; zam. 7½ sgr. za 3 sgr. 9 fen.
Stosunek filozofii do cybernetyki, czyli sztuki rządzenia narodem, przez Bronisł. Trentowskiego; zam. 1⅙ tal. za 20 sgr.
Jeografia dawnéj Polski przez Joachima Szyca, wydanie 2; zam. 20 sgr. za 12½ sgr.
Wspomnienia z roku 1788 po 1792; zam. 1 tal. za 15 sgr.
Nauka poezyi, zawierająca teoryą poezyi i jéj rodzajów, oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezyi polskiéj, do teoryi zastósowany, przez H. Cegielskiego; wydanie 3; zam. 1 tal. 20 sgr. za 25 sgr.
Polska, dzieje i rzeczy jéj, rozpatrywane przez J. Lelewela, tom 3ci zawierający: Uprzednia myśl czyli słowa do poszukiwań wstępne; Uwagi nad dziejami Polski i ludu jéj; Historyczna parallela Hiszpanii z Polską w XVI, XVII, XVIII wieku; zam. 3 tal. 15 sgr. za 1 tal. 25 sgr.
Pamiętniki z XVIII wieku, zawierające pamiętnik J. Zajączka; pamiętnik Filipa Lichockiego; dodatki i mapy planów bitwy pod Racławicami, Szczekocinami i Maciejowicami; zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr.

Co dopiero wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach poznańskich jako też w podpisanéj księgarni nakładowéj:

Wycieczki w świat daleki, opisy i powieści odnoszące się do różnych części ziemi. Serya III, z 7 obr. 200 str. 25 sgr. [7517.]

Nowy ten zbiór obejmuje znowu cały szereg najżywszych, najciekawszych opisów ze wszystkich części świata. Dawniéj wydanych dwóch tomików dostać jeszcze także można **pojedyńczo** po 20 sgr; wszystkie 3 części razem sprzedają się zamiast za 2⅙ tal. za 2 tal. Księgarnia

J. Priebatscha w Ostrowie.

Gospodarstwo 100 morgów z murowanym domem mieszkalnym o czterech stancyach, świeżo wybudowanym, z dobremi budynkami gospodarskiemi, z inwentarzem martwym i żywym lub bez tegoż, pół mili od szosy wrzesińsko-słupeckiéj, tuż pod Strzałkowem, jest zaraz z wolnéj ręki do sprzedania pod bardzo korzystnémi warunkami. Bliższych wiadomości udzieli właściciel Wojciech Duchowski w Skarboszewie pod Strzałkowem na listy frankowane. [7308]

Wezwanie.

Pana **M.....** **K.....** podobno na teraz w Pogorzeli zamieszkującego wzywam, aby mi dał znać o sobie, lub téż dług swój u mnie od dość dawna w gotówce zaciągnięty niezwłocznie uiścił, w przeciwnym razie rozpiszę się obszerniéj.

Buk, dnia 16 grudnia 1867.

[7715]. **Marcin Raczka.**

Na gwiazdkę!

Zwracamy niniejszém uwagę na bardzo pouczającą grę dla młodzieży:

Nowa loterya
ułożona z dziejów polskich.

Wydanie nowe illustrowane z **wielu herbami kolorow. dawnéj Polski.**

Cena w ozdobném pudełku 1 tal. 20 sgr.

Téj gry która jest tém korzystniejsza dla téjże, gdy razem z nią i starsi się bawią, można dostać w księgarni [7333]

H. J. Sussmanna i syna,
Poznań, Rynek No. 80.

Na gwiazdkę!

Nakładem **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie wyszło co dopiero i znajduje się w Poznaniu u

Mieczysł. Leitgebra

Anszyo, Wł. L. Księga najpamiętniejszych odkryć geograficznych z wielu drzeworytami 8 278 str. opr. 1 tal. 10.
Anszyc, Dzieje Polski z 24 kolorowanemi rycinami opr. tylko 17½ sgr.
Anszyo, Przypadki Robinsona Krusoe podług najlepszych źródeł dla dzieci polskich z licznemi drzeworytami w tekscie 1 tal. 10 sgr. z 4 rycinami ozdob. opraw. 1 tal. 20 sgr.
Arago Jakób. Podróż naokoło świata dla młodzieży po polsku i francusku 8vo. 148 str. z drzeworytami 1 tal. opr. 1 tal. 5 sgr.
Kraków Paulina, Wieczory domowe. Zbiór zabawek, opisów i powiastek wyd. drugie opraw. z 7 kolor. rycin. 1 tal. 10 sgr.
Chęciński, Dzień grzecznego Władzia z 12 rycin. Kossaka opr. 2 tal.
Chęciński, Opowiadania historyczne zebrane dla młodych czytelników z 10 drzeworytami 1 tal. 12½ sgr.
Izdebska, Wieczory z Babunią. Powieści i opowiadania 8vo 274 str. z 24 rycinami chromolitografowan. 3 tal. 20 sgr. ozdob. opr. 5 tal. 10 sgr.
Powieści żółte czyli książka dla małych dzieci po polsku i francusku. Z rycinami wydanie 4. opr. 1 tal. 10 sgr.
Schmidt, 90 powiastek dla dzieci. Z 7 rycinami 250 str. opr. 1 tal. 10 sgr.
Schmidt, 100 powiastek spolszczonych przez J. Chęcińskiego z 8 ryc. 264 str. opraw. 1 tal. 10 sgr. [7723]

Gospodarstwo moje w Starczanowie pod Mur. Goślina pod No. 3 położone, **66 morgów roli** dobréj, włącznie 3 morgi łąki obejmujące, z budynkami dobremi i sadem owocowym mam zamiar z przyczyny przesiedlenia się z wolnéj ręki sprzedać, przyczém nadmieniam, iż na gruncie pozostać może 1059 tal. [7645]

Marcin Perek.

Dobrze utrzymany polis. **fortepian Irmlera** jest po dostępnéj cenie do sprzedania. W. Garbary 44 I piętro. (7705).

Omnibusy

są do sprzedania w **Wrocławiu,** 4 dwukonne (powozy salonowe z oknami) na osób 25, jakie używane bywają we wszystkich wielkich miastach. — Są one w stanie do używania zupełnie stósownym a do nabycia za cenę poniżéj połowy wartości zakupnéj. Bliższe szczegóły na frankowane zapytania u [7679] **M. J. Ullrich** w Wrocławiu.

Oryginalne losy I klasy 150 kr pr. **hanowerskiéj loteryi** całe po 4 tal. 10 sgr., połówki 2 tal. 8 sgr. i ćwiartki po 1 tal. 2½ sgr. ofiaruje i dostać takowych można wprost przez **król. pruską kolekcyą główną** (7218). **A. Molling** w Hanowerze.

Aukcya.

W środę, dnia 18 grudnia rb. sprzedawać będę publicznie rano od 9 godziny w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowéj ulicy No 1** najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę **ubiory dla dzieci, wełniane kaftaniki bóty itd.,** o 12 godzinie **machinę do szycia.**

Rychlewski,
[7701]. król. komisarz aukcyjny.

Aukcya

W piątek, 20 grudnia rb. przed południem od godziny 9 sprzedawać będę publ. w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ul. I, najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę **płaszcze damskie, żakiety, szale itp., chustki, materye dla dzieci, dywany, firanki, rękawiczki itp., daléj prawdziwe franc. wino czerwone, szampana i wina reńskie.**

Rychlewski,
(7721] król. komisarz aukcyjny.

Wielka aukcya zegarków.

W czwartek 19 grudnia r. b., rano od godziny 9 i dni następnych, sprzedawać będę publicznie w **Hotelu Keilera** przy Kramarskiéj ulicy 18/19 na rachunek zamiejscowy wielki skład zegarków, składający się z **wybornych zegarów salonowych i kuchennych, zegarków stołowych, ściennych i regulatorów, zegarów z kukułkami itd. daléj ze złotych i srebrnych zegarków ankrowych i cylindrowych, z muzyką i t. d.** [7712]

Manheimer,
król. komisarz aukcyjny.

Paletoty, płaszcze i kabaty
wyprzedaje niżéj ceny kupna
[5941]. **F. Bogusławski.**

Życzącym sobie stancyi studentom donosi się, iż bliższéj wiadomości zasięgnąć można u p. profesora **Gruszczyńskiego,** przy W. Rycerskiéj ul. Nr. 1. [7510]

Fabrique Spéciale de Corsets

D'une Coupe Parisienne
existant à Poznań Rue Wodna 26.

JULIA KISTLER
née Lijewska,

a l'honneur de prévenir les Dames que dans son établissement on trouvera les corsets de différents genres d'une coupe parisienne. Surtout elle se charge de faire des corsets pour les tailles les plus difficiles et exigeantes, en leur donnant une coupe gracieuse et avantageuse, en retressissant et redressant toutes les irrégularités leur donnant une forme gracieuse et élégants sans géner les mouvements et laissant rien á désirer à sa haute perfection.

Corset dit ballets pour les bals et soirées dansantes.

Orthopédiques pour les difformités. Brételles orthopédiques pour redresser les épaules. (7654).

Kołdry jedwabne i wełniane watowane,
Kołdry flanelowe i pikowe,
Kapy adamaszkowe i gobelinowe na łóżka,
Dery podróżne i troki do tychże polecają
[6603.] **W. Kukuliński i Sp.**

Zamkowa ul. 4. **J. Jabłońskiego** Zamkowa ul. 4.
Wielka
Wystawa gwiazdkowa
otworzoną została i obejmuje największe nowości w **zabawkach dla dzieci, a wyprzedaż** rozpoczęła się po znacznie zniżonych cenach.
[7383]
Zamkowa ul. 4. **J. Jabłoński,** **Zamkowa ul. 4.**

Żelazka do prasowania

ogrzewające się węglami z Kamienicy (Chemnitz) (któremi prasuje się bez duszy) najnowszéj konstrukcyi,

Machiny do siekania mięsa

stósowne na praktyczne podarki gwiazdkowe poleca
Magazyn sprzętów kuchennych i domowych
S. J. Auerbach. [7507.]

Mój bogato zaopatrzony skład we wszelkie gatunki zegarków, łańcuszków polecam po cenach umiarkowanych ku łaskawemu uwzględnieniu, (7450).
Rynek 76. **S. Bitterlicha,** następca **Rynek 76.**
(A. Schachschneider).
Reperacye wykonują się spiesznie i jak najtaniéj z gwarancyą.

Ogrzewania wodą

(specyalność)

daléj ogrzewania parą, zakłady do prania i kąpielne, zakładanie kuchni parowych, aparaty do suszenia wełny itd. itd. wykonuje

fabryka machin
Ahl i Poensgen w Dysseldorfie.
Reprezentantem na Szląsk i W. Ks. Poznańskie
p. **R. Stiller** w Wrocławiu.

Z powołaniem na powyższe uwiadomienie pozwalam sobie jeszcze nadmienić uniżenie, że jestem w położeniu, iż każdy kosztors i urządzenie powyższych zakładów ogrzewania mogę na życzenie natychmiast zaprzestaniem rysunku uskutecznić przez technika specyalnego i podawać najniższe ceny. [7717]. ***R. Stiller.***

7000 do 10,000 tal.

mogą być z pupilarném bezpieczeństwem umieszczone na hipotece nieruchomości, tu w miejscu położonéj. Bliższych wiadomości udzieli pan **A. Krzyżanowski** przy Małych Garbarach No. 9. [7653.]

Aukcya mebli.

W czwartek dnia 19 grudnia rb. sprzedawać będę publicznie rano od 9 godziny na św. Marcinie No. 15 w domu tylnym najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę **wszystkie meble, pościel, sprzęty domowe i gospodarskie.**

Rychlewski,
[7702] królewski komisarz aukcyjny.

Paletoty, płaszczyki, kabatki,
Gotowe ubiory, spódnice,
Baszyliki, bluski, kapotki i t. d.
w największym doborze po najtańszych cenach. (7405).
Robert Schmidt
dawniéj **Antoni Schmidt.**
Poznań, Rynek 63.

Pracownia dla architektury
Ottona Gestewitz,
budowniczego,
Wrocław, Weidenstrasse 2.
Plany pałaców, wil, domów mieszkalnych, dekoracyi dla wszystkich do mieszkalnego urządzenia potrzebnych przedmiotów. [7716]

Uwiadomiam szanowną publiczność, że wystawione trzewiki warszawskie pana W., przez mego jeszcze u mnie w robocie stojącego czeladnika zostały wypracowane i okraszone. Szczęście, że wszelka czeladź szewska nie dostała chęci warszawskie trzewiki robić, bo któżby nam poznańskie robił?

M. Klein,
[7722.] szewc damskiéj.

Podarki na gwiazdkę.
Souvenir de l'expesiton universelle de Paris 1867.
Patentowane
Pudełeczka do igieł

Sztuka po 10 sgr., tuzin 2 tal. 12 sgr. sanapowe lub juchtowe z 25 pozłacanemi igłami za sztukę 12½, tuzin 2 tal. 18 sgr. Przy zakupie hurtowym daje się rabat. Opakowanie bezpłatne. [7515].

Gotfr. Thiele, Kolonia. n. R.
Zamówienia za zaliczkę pocztową.

Świece woskowe do kościołów, stoczki, świeczki na drzewka, rozmaite wyroby woskowe, świece stearynowe i parafinowe od 4½ sgr. funt poleca

J. Zapałowski,
[7719]. ul. Wrocławska 35.

Królewieckie i lubeckie
marcepany
codziennie świeże, poleca
S. Sobeski.
Plac Wilhelmowskin r. 3,
Hotel du Nord. [7706]

Niniejszém podajemy do publicznéj wiadomości, iż otworzyliśmy w ***Poznaniu*** przy ***Placu Wilhelmowskim No, 3*** (w dziedzińcu)

Księgarnią nakładową

pod firmą

LEITGEBER & WALIGÓRSKI.

Głównym célem naszego przedsięwzięcia jest **Wydawnictwo** i **rozszerzanie** na drodze handlowéj tanich i pożytecznych dzieł dla ludu z dziedziny religii, nauk. moralnych, historyi, poezyi, belletrystyki i nauk fachowych z wyjątkiem dzieł polemicznéj lub politycznéj treści.

Za rękopisy w zakres naszego Wydawnictwa wchodzące najwyższe ceny płacić i zlecenia zakładania lub skompletowania całych biblioteczek ludowych parafialnych przyjmować będziemy.

Bezpośrednim zarządem księgarni trudnić się będzie nasz pan ***Mieczysław Leitgeber,*** oddzielnie od swéj własnéj księgarni. (7714).

Poznań w grudniu 1867.

Leitgeber & Waligórski.

Patentowane kosmopolityczne ulki.
Fabryka fajek z Bruyere, piany morskiéj, bursztynu itd.

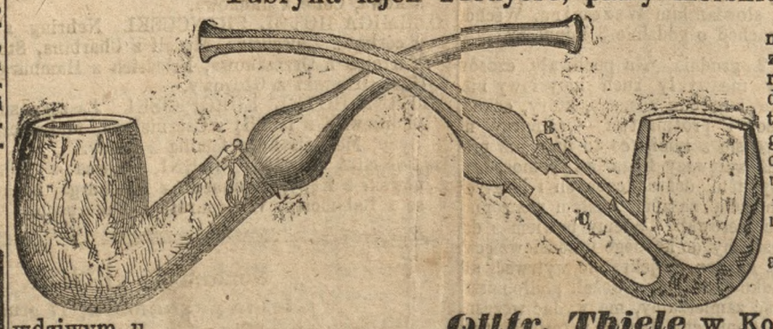

Lulka tao dznacza się przed wszystkiemi innemi przez to, że w niéj nie zbiera się żadna zgoła wilgoć, która w zwyczajnych fajkach tworzy się w skutek zmięszania się tytuniu z pochodzącą z ust wilgocią. Rzeczona ciecz bywa zatrzymywaną w mieszku C. i nie może dojść do główki resp. tytuniu, ponieważ kanał komunikacyjny A. leży za wysoko. Przez oddzielanie to może palący wypalić zupełnie fajkę, nie ambarasowany nieprzyjemnym, gryzącym smakiem, który zwilżony sokiem tytuń zawsze posiada.

Tytuń zatrzymuje swój zapach aromatyczny aż do ostatka.

Dostać jéj można w gatunku prawdziwym u ***Otfr. Thiele*** w Kolonii w Prusach nadreńskich.

P. S. **Ceny:** Fajka z Bruyere sztuka po 25gr. tuzin 7 tal., dito z bursztynem 1 tal. 5 sgr. tuzin 10 tal., wyrzynane 1⅓—2 tal. sztuka, z piany morskiéj 4—6 tal. tuzin 40—[illegible] tal. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia wykonują się za zaliczką pocztową, korespondencya po niemiecku. [7514].

Kasztany

poleca (7707)
S. Sobeski.

Co tylko odebrałem bardzo drobny gatunek

czarnéj herbaty,

odznacza się ona najdelikatniejszą smaką i najprzedniejszym zapachem funt po 2 tal.

J. N. Piotrowski,
[7166]. Hôtel du Nord.

Wystawa cukrów L. Schirma,

(7623.) Wodna ulica No. 2.

Cygara odleżałe w pudełkach po 50, stósowne na podarki gwiazdkowe, **cygara hamburgskie i bremeńskie,** w większych partyach po **znacznie zniżonych cenach,** poleca

J. Zapałowski,
[7720]. ulica Wrocławska No. 35.

Sprzedaż drzewa.

W boru **Cyganka** tuż nad żwirówką pomiędzy Neklą a Wrześnią sprzedaje leśniczy Mayer po tanich lecz stałych cenach brzozowe drzewo szczepowe, jako téż rozmaite inne drzewo opałowe i budowlowe. [7656.]

Świeże
makuchy rzep.
poleca ztąd i ze wszystkich stacyi kolei żelaznéj w każdéj żądanéj ilości po tanich cenach [7710]
rafinerya oleju
Adolfa Ascha,
Zamkowa ul. 5.

Dla Gorzelni

polecam prawdziwy **kopr galicyjski** na **Anyżówkę** po bardzo taniéj cenie. (7622.)

Ludwik Kunkel.

Rurki przeciw astmie
aptekarza **Levasseur.**

Leczą rychło i niezawodnie astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy przy ul. de la Monnaie 19; w Krakowie u p. **Brunona Miczyńskiego;** w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza.** [6315]

Wieś rycers. Saatel

dawniejsza Pomerania szwedzka
(Neu - Vor - Pommern.)
Aukcya
stu dwuletnich tryków merynosów, dających czesankę, z **owczarni zarodowéj pełnéj krwi**
22 stycznia, o 12 w połud.

Wykaz pochodzenia i bonitacyi przesyła się na żądanie.

Najbliższa stacya kolei żelaznéj: Stralsund (3 mile).

Najbliższa stacya poczty osobowéj: Löbnitz (½ mili).

Stacya poczty listowéj: Barth. [6330.]

Teatr miejski w Poznaniu.

We wtorek, 17 grudnia. Po szósty raz: **Die Kalospintechromokrene** itd. Poprzedzi, po raz trzeci: **Das Nachtlager von Granada,** opera romantyczna w 2 aktach, muzyka Kreutzera.

W czwartek, 19 grudnia. Po siódmy raz: **Die Kalospintechromokrene** itd. Poprzedzi, na nowo studyowana: **Der beste Ton,** komedya w 4 aktach Dr. Karóla Toepfera.

W piątek, 19 grudnia. Po raz trzeci:

Margarethe.

Wielka opera w 5 aktach Gounoda.

[7718] **Dyrekcya.**

Sala w ogrodzie ludowym.

W środę, dnia 18 grudnia 1867 wieczorem o 7½ godzinie

Koncert symfoniczny.

Program:

Uvert. do opery „Die lustigen Weiber von Windsor“..... **Nicolei.**
Allegretto a. d. Sinfonie militaire **Haydn.**
Scena i arya dla klarnetu.....**M. Bergson**
Uvert. do op. „Die Zauberflöte“ **Mozart.**
Symfonia z C-moll..... **Beethoven.**

Pięć biletów za 15 sgr. na wszystkie koncerta symfoniczne dostać można w handlu nadwornym muzykaliów

Ed. Bote i G. Bock.

Cena przy kasie 5 sgr.

[7711]. **W. Appold.**

Hildebranda teatr letni.
L. Broekmanna
Cirque Quadrumane.

W środę 18 grudnia
Wielkie przedstawienie o 7 godzinie wieczorem.
(Great steeple chase). Otworzenie kasy o godzinie 6.
W sobotę, 21 grudnia po południu o 4 godzinie
Przedstawienie dla dzieci. Biletów dostać można w teatrze i u portiera w Hotelu de Rome.

[7708]. **L. Broekmann.**

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.